Nr 273. **Kraków, 27 Listopada — Sobota.** **Rok 1880.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyńczy Nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Prostą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	35 mk.	9 mk.	3 mk.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszamy nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieufrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz po 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (za 3 stronicy dziennika) po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za opłatą od 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać naprzód łącznie z przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . złr. 2·50
Od 1 grud. do końca marca 1881 „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . . 6 marek.
Od 1 grud. do końca marca 1881 20 „

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 26 listopada.

III.

W dalszym ciągu uwag naszych nad obradami sekcyi pedagogicznej zastanowimy się nad drugim punktem zastrzeżenia p. Olszewskiego. Drugi ten punkt zastrzeżenia, na który już poprzednio zwróciliśmy uwagę brzmi:

„Nauki przyrodnicze mają być według przepisanych obecnie planów nauki traktowane jedynie na podstawie książki do czytania w języku ojczystym, jeżeli przeto gdzie dzieje się inaczej, to staje się to z niewiadomości rzeczy, lub w skutek nadużycia."

Po tem cośmy już co do tych zastrzeżeń w ogóle powiedzieli, ograniczymy się tylko do krótkiego zestawienia gołych dat, może być, że one okażą się dosyć wymownemi.

Musimy jednak i my z góry się zastrzedz, iż nie występujemy bynajmniej przeciw twierdzeniu p. wnioskodawcy, iż „nauki przyrodnicze mają być według przepisanych planów nauki traktowane jedynie na podstawie książki do czytania w języku ojczystym," staramy się jedynie wykazać, czy i o ile to dotąd stać się mogło, czy i o ile jest zgodność pomiędzy „przepisanym planem nauki," a wreszcie, jeżeli „gdzie się inaczej działo" czy to było wyjątkiem tylko winą niewiadomości rzeczy lub w skutek nadużycia."

Najdokładniej przedstawi się nam rzecz na przykładzie. Weźmy np. naukę fizyki.

Książki do czytania na podstawie których jedynie nauka fizyki ma być traktowaną, są dwie. Weźmy pierwszą, tj. „Drugą książkę do czytania dla szkół ludowych r. 1879 przeznaczoną do klasy IIIéj szkół czteroklasowych." Książka ta zawiera cztery ustępy do nauki fizyki: Ust. 44: Zjawiska napowietrzne; 54ty: Co więcéj waży, a co cięższe; 66ty: Szkło i 115ty: Żywica i elektryczność.

Na klasę IIIcią szkół czteroklasowych przepisuje plan z fizyki, co następuje: „przy pomocy stosownych przyrządów i na podstawie ustępów z książki do czytania należy dzieciom wyjaśnić najpowszedniejsze zjawiska natury i przeobrażenia chemiczne z uwzględnieniem stosunków i zatrudnień miejscowych. U dziewcząt nauka ta ma być zastosowana do potrzeb gospodarstwa domowego."

Czy zachodzi zgodność między planem, a książką? Któryż np. ustęp zawiera naukę fizyki zastosowanéj do potrzeb gospodarstwa domowego? Na podstawie którego ustępu nauczycielka szkoły żeńskiéj ludowéj zadosyć uczyni wymaganiu planu pod względem zastosowania fizyki do potrzeb gospodarstwa domowego? Teraz daléj:

Plan wyznacza tygodniowo dwie godziny na nauki przyrodnicze; jedna godzina przeto tygodniowo wypada na historyą naturalną, druga na fizykę. Licząc jednę godzinę tygodniowo fizyki, wypadnie rocznie 38—40 godzin nauki fizyki. Przypuśćmy, że nauczyciel jeden ustęp z książki dotyczący fizyki będzie brał z uczniami 3—4 godzin, a więc przez jeden miesiąc; cztery ustępy zawarte w „Drugiéj książce" wystarczą na 16 godzin. Przypuśćmy, że nie 16 godzin, ale całe jedno półrocze, 19—20 godzin te cztery ustępy przeczyta, zostaje mu przecież całe drugie półrocze. Cóż ma nauczyciel robić z godzinami fizyki przez całe drugie półrocze? Na podstawie jakich ustępów będzie uczył fizyki przez całe jedno półrocze?

Ten sam stosunek zachodzi między książką a planem w klasie IV.

Trzecia książka przeznaczoną na dwa lata nauki w klasie czwartéj zawiera 10 ustępów do nauki fizyki, cały plik ustępów na jeden rok.

Plan na klasę IV z nauki fizyki przepisuje co następuje: „Na podstawie książki do czytania i przy pomocy odpowiednich przyrządów należy naukę tę rozłożyć w ten sposób, ażeby młodzież z następującemi przedmiotami w dwóch ostatnich latach zaznajomić: rozmaite stany skupienia ciał, rozszerzanie się ciał w skutek ciepła, termometr, przeciąg powietrza, wiatr, przewodniki ciepła, topnienie, parowanie i ulatnianie, promieniowanie ciepła, [illegible], naturalne i sztuczne magnesy, kompas, elektryczność w skutek tarcia, piorun i grzmot, elektromagnes, telegraf, woda, powietrze, węgiel, tlenek węgla, kwas węglowy, gnicie i fermentacya, żelazo, pion, ciężar, punkt ciężkości, machiny pojedyncze, jednakie rozchodzenie się ciśnienia cieczy, prasa hydrauliczna, naczynia spółkające, pływanie, ciśnienie powietrza, barometr, lewar, pompy, bania Herona, sikawka, głos, odgłos, zwierciadło płaskie, załamywanie się i rozszczepianie promieni światła, oko ludzkie, okulary."

Na to „Trzecia książka" posiada następujące ustępy: 14ty: O ciepłe; 37my: Para wodna i opady atmosferyczne; 57my: Co się dzieje z ciałami kiedy się palą i co się znajduje w powietrzu? 67my: Kolej żelazna; 82gi: Światło 104ty: O telegrafie elektrycznym; 115ty: O balonie; 127my: Kwas węglowy; 159ty: Tłuszcze, świece i mydło; 175ty: Wyprawianie skór.

Czy na „podstawie książki do czytania w języku ojczystym" mogą być „traktowane wszystkie przedmioty w przepisanym obecnie planie nauki" zawarte? Na podstawie którego ustępu „książki do czytania w języku ojczystym" zaznajomi nauczyciel stosownie do wymagań „przepisanych obecnie planów nauki" z takiemi przedmiotami z fizyki jak: naturalne i sztuczne magnesy, kompas, elektromagnes, [illegible] machiny pojedyncze, prasa hydrauliczna, lewar, pompy, bania Herona, sikawka, głos? Ciekawi jesteśmy bardzo tego sposobu, jakimby p. wnioskodawca pogodził te sprzeczności, aby równocześnie i wymaganiom planu „przepisanego" zadość uczynił i uczył jedynie na podstawie ustępów z „książki do czytania w języku ojczystym" a skutkiem tego nie naraził się na zarzut, iż grzeszy „niewiadomością rzeczy" lub dopuszcza się nadużycia. Z tego cośmy o obu punktach zastrzeżenia powiedzieli, zdaje nam się to wypływać, że zarzut tak ciężki, jaki spotkał nauczycieli, jest co najmniej nieuzasadniony. Przyczyną złego tak dobrze były zbyt obszerne co do zakresu wymagania „planów obecnie przepisanych", jak również nie zastósowane do nich zupełnie „książki do czytania w ojczystym języku". Przyczyną złego była niejednolitość, bałamutność, lub wprost sprzeczność ustnych instrukcyj inspektorów wszystkich kategoryj przy zupełnem pozbawieniu u rozsądnego nauczyciela swobody nawet w drobnostkach metodycznych i możności „przykrojenia planu przepisanego do potrzeb swej szkoły"; nie przeczymy wreszcie, że obok tego mogła być i „niewiadomość rzeczy" u jednego lub drugiego nauczyciela. Ale nie zgodzimy się nigdy na to, że niedostatki w zastrzeżeniu podniesione przypisać należy niczemu więcej, tylko wyłącznie „nadużyciu pochodzącemu z niewiadomości nauczyciela". Zamiast przeto wypowiadać podobne nieuzasadnione zastrzeżenia, które bez najmniejszego pożytku dla sprawy gorycz tylko i zniechęcenie wywołują, lepiej jest, spełniając zadanie poruczone sobie przez kraj i sejm, przyczynić się do stanowczego póki pora zaradzenia i tym sprzecznościom, któreśmy wykazali i wielu innym, jakie tak w planach, jak i regulaminach i rozporządzeniach zachodzą, bo na tem cierpi jedynie dobro szkoły.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 25 listopada.

(§§) Narodzie *russki!* — woła patetycznie komitet obchodu józefińskiego, — narodzie russki, wkrótce nadarzy ci się sposobność okazania głębokiej wdzięczności dla pamięci cesarza-oswobodziciela Józefa II, i niezłomnej wierności dla dynastyi! Może cokolwiek odmiennemi słowami, ale pewnie w tym duchu odzywa się Komitet Domu narodnego, a *Słowo* w każdym numerze powtarza tę odezwę na czele, w krotce zaś zachęca prowincyę, aby jaknaliczniejszy wzięła udział nietylko w samym obchodzie józefińskim, lecz także w mityngu lwowskim, który z obchodem, jako wrzekomym aktem lojalności nie zostaje w żadnym związku. W ostatnim numerze *Słowo* mówi, że mityng ruski może odnieść wielki skutek, jeżeli we Lwowie licznie zbiorą się uczestnicy z prowincyi wszystkich stanów i zawodów (*zemlaki wsich sosłowij i zwanij*). Oczywiście chodzi tu głównie o włościan, których, jak już raz pisałem, na niedzielę spędzeni być mają 30 listopada do Lwowa dla uświetnienia *rusko-narodnio mitynga*.

W tymsamym numerze, w którym *Słowo* tak zagrzewa ruski naród do okazania wielkiej lojalności dla dynastyi Habsburgskiej, nieostrożna redakcya umieściła korespondencyę z Jaworowa, bardzo charakterystyczną i uwagi godną. Korespondent jaworowski donosi, że Wydział powiatowy zbiera składki na koszta albumu, który zamierza [illegible] z podróży Cesarskiej po Galicyi i ofiarowany zostanie Cesarzewiczowi w dniu Jego zaślubin jako upominek od Galicyi. Przedstawiwszy tak *species facti*, korespondent jaworowski *Słowa* pisze dalej:

„Kiedy wkładano węgielny kamień pod gmach sejmowy we Lwowie, tem sercu Rusi Halickiej, zapomnieli Polacy o Rusinach; kiedy [illegible] Monarcha nas wysłał [illegible], wypchali się księża łacińscy naprzód i zasłonili księży ruskich, aby ich nie było widać; kiedy odbywają się wybory do Sejmu lub Rady, jak np. teraz do Rad powiatowych, wtedy mówią nam [illegible] [illegible] nie trzeba Rad powiatowych, wtedy [illegible] potrzeba, wtedy przypominają sobie także Rusinów, wtedy udają się także do popów, aby w swojem gronie zajęli się zbieraniem składek na [illegible] tej składkowa. Zaprawdę, cel ten jest piękny i chwalebny, ale jakież biedni „popi", którzy sami nie posiadają dostatecznego utrzymania, [illegible] tak jak [illegible] [illegible] prawdę, [illegible] nie posiadamy [illegible]; tymczasem odbierają im nawet to, co dawniej posiadali — i jakże oni mogą przyczynić się do składek na to album? [illegible] [illegible] wielka część nie [illegible] się, a dziś mimo egzekucyi nie mogą wypłacić podatków! Ludzie ruscy, jak wiadomo, nie mają płacić? Lud ruski, który jest w skutek tego niedostatku [illegible] im Monarchę w drogich kontuszach, litych pasach, złotych karabelach albo brylantowych spinkach, nie może i dziś niczego ofiarować oprócz szczerze życzliwych serc, gorącej modlitwy za pomyślność Następcy drogiego Monarchy, czem się zawsze odznaczał. Na lojalność tego ludu od więcej niż 100 lat nie potrzeba przez mityngi i [illegible] takiemi demonstracyami zaświadczać. [illegible] Ten lud potrafi on wdzięczność [illegible] do współudziału na album [illegible] którzy nie będą w stanie przyczynić się do składek na album."

Wszystko to, powtarzam, znajduje się w jednym i tym samym numerze (124) *Słowa*. Na album dla Cesarzewicza *ruski zemlak* nie ma *hroszy*, bo go złupili Polacy w pertraktacyach serwitutowych. Na podróż jednak do Lwowa, gdzie chodzi nie o centową ofiarę, lecz o guldeny całe, *zemlaki wsich sosłowij i zwanij* muszą przybyć *czyślenno*, bo tu chodzi nie o artystyczny upominek dla Cesarzewicza lecz o hecę polityczną, o protest przeciw bezprawiom Polaków, które przewyższają bezprawia tureckie w Bułgaryi! Zapisujemy to suche zestawienie faktów bez żadnych dalszych uwag, bo w takich razach uwagi mogą tylko osłabić wrażenie, jakie zestawienie samo wywiera na każdym myślącym człowieku. Jednej wszakże uwagi a właściwie rady pominąć nie mogę. Jestto niezawodnie rada życzliwa. Narodzie russki! jak woła komitet jozefiński, albo *zemlaki wsich sosłowij i zwanij!* jak się odzywa *Słowo* jedźcie na mityng do Lwowa choćbyście się dlatego oszczędzić mieli na składce albumowej i zadłużyć u lichwiarzy, jedźcie koniecznie, ale zanim uchwalicie rezolucye o ucisku polskim i o krzywdach narodu ruskiego, zaprotestujcie najpierw przeciw takiemu niedołęztwu i niedorzecznej złości waszych prowodyrów i redaktorów, którzy was ośmieszają i kompromitują wobec świata. Ależ prawda, że nie możecie tu mówić o takiej kompromitacyi, bo na szczęście organ chcący za *lisy i pasowyska* zemścić się na albumie przeznaczonym dla Cesarzewicza w najlepszych czasach drukował zaledwie 700 egzemplarzy a dziś stracił przynajmniej trzecią część klienteli.

Oddaliście już uznanie przewodniczącemu pedagogicznej sekcyi ankiety szkolnej za podanie prasie komunikatu o dotychczasowych obradach i uchwałach. Do uznania tego wypada jednak dodać prośbę, aby jak najprędzej nastąpił dalszy ciąg, bo komunikat kończy się na uchwałach z dawniejszych podań a od tego czasu obrady postąpiły już znacznie naprzód i dostarczyłyby pewnie materyału do drugiego takiego komunikatu. Pan przewodniczący sekcyi administracyjnej dotąd nie poszedł za przykładem swojego kolegi zapewne dlatego, że zestawienie obrad i uchwał przedstawia mu więcej trudności. W przypuszczeniu, że odgadłem powód prawdziwy, dla którego uzbroić się wypada w dalszą cierpliwość, nie chcę na razie ani narzekać ani wykazywać, że uchwały sekcyi administracyjnej w interesie samej sprawy tak samo wymagają jawności jak uchwały sekcyi pedagogicznej.

Wiedeń 24 listopada.

(?) Dziś przystąpił komitet 18-tu komisyi centralnej podatku gruntowego do obrad nad taryfami klasyfikacyjnemi, które dla pojedynczych krajów mają być uchwalone w drugiem czytaniu. Przed dyskusyą jednak nad przedmiotem porządku dziennego zabrał głos przewodniczący komitetu baron Apfaltern ze względu na stanowisko, zajęte przez tutejsze dziennikarstwo wobec prac komitetu i odsunął w przemówieniu stanowczem wszelkie zarzuty, rozsiewane przeciw dotychczasowemu postępowaniu komitetu, który wraz z komisyą centralną nie może się uważać za aparat biurokratyczny, lecz za instytucyę parlamentarną przez ustawę do życia powołaną. Jako takiej, przysługa komitetowi w ramach ustawy prawo zupełnej swobody obrad i uchwał, a wszelkie narady pojedynczych partyj w tym komitecie, czy to prywatne, czy publiczne, są zupełnie legalne i tem więcej wskazane; ile że przez takowe osiąga się wyjaśnienie niejednych różnic w zapatrywaniach zasadniczych i przyspiesza się tylko ostateczne załatwienie całego zadania w komitecie samym. W odpowiedzi na napaści dziennikarskie stwierdził, że postępowanie komitetu odpowiadało dotąd godności powołania i że nadal żadne machinacye poza komitetem nie sprowadzą go z drogi prawa i słuszności. Tym samym duchem były i inne mowy ożywione, w których podnoszono z oburzeniem niecne intencye, jakieby chciano podsunąć komitetowi w opinii publicznej; wyrażono zarazem ubolewanie, że czterech członków komisyi z dotychczasowych uchwał komitetu wrzekomo niezadowolonych, jak Payerhuber, Pirko, Doblhammer i Walterskirchen, którzy [illegible] byli obecni [illegible] zarzuty co [illegible], uznali [illegible] za stosowniejsze szukać pomocy na polu dziennikarskiej polemiki.

Referent rządowy przedłożył komitetowi jako porządek dzienny do uchwalenia w drugiem czytaniu dla grupy krajów południowych, tj. dla Tyrolu południowego, Tryestu, Gorycyi, Istryi i Dalmacyi taryfy klasyfikacyjne zestawione na podstawie ogólnej sumy dochodu gruntowego, zapreliminowanej dla tych krajów na poprzedniem posiedzeniu i za współudziałem członków Widulicha i Czernego jako reprezantantów tychże krajów. Taryfy te przyjął komitet w zupełności bez dyskusyi z nieznacznemi zmianami w jednej klasie winnic i lasów tryesteńskich, i winnic w Dalmacyi w powiecie Zadarskim; odroczył się następnie do soboty z tego powodu, ponieważ przedłożenia rządowe dla drugiej grupy krajów alpejskich, t. j. Tyrolu północnego, Vorarlbergu, Salzburga, Styryi, Karyntyi i Krainy do tegoż dnia wykończone zostaną.

Jaki wynik dochodów gruntowych ogólnych dla każdego kraju wydadzą uchwały komitetu z drugiego czytania, doniosę wtedy, gdy wszystkie kraje w ten sposób załatwione zostaną.

W dniu 23 b. m. na odbytem w Grybowie posiedzeniu obrani zostali przez nową Radę powiatową: prezesem wybrany z rzędu na 4tą kadencyę Korol br. **Brunicki** właśc. dóbr Cieniawy; wice-prezesem Aleksander **Kossakiewicz** właśc. Bobowy; do **Wydziału**: Hilary Podoski, właś. Ptaszkowy; Eustachy Reklewski, właśc. Krużlowy; Edmund Klemensiewicz, notaryusz z Grybowa; Kazimierz Ogorzałek, włościanin z Cieniawy; Antoni Medoń, włościanin z Siołkowy.

Na zastępców:
Franciszek Zopoth, aptekarz z Ciężkowic; Wincenty Racieski, właś. dóbr Kamionki; Wacław Pieniążek, właśc. dóbr Brzany dolnej; Stanisław Rzemieński, włościanin Nosadowy; Jan Majerz, włościanin z Birty; X. Antoni Watulewicz r. k. proboszcz z Ciężkowic.

Wiedeń 25 listopada. O czynnościach komitetu 18tu do regulacyi podatku gruntowego, szczególnie zaś o agitacyi dzienników i niektórych członków komisyi centralnéj przeciw ostatnim uchwałom komitetu, znajdujemy w korespondencyi wiedeńskiéj do dziennika urzędowego lwowskiego następujące bardzo ważne i ciekawe szczegóły:

Dzienniki wiedeńskie nie mogą się jeszcze uspokoić po uchwale zapadłéj w komitecie ośmnastu. Głównie żal ich skierowany jest przeciw Galicyi. Powtarzają nieustannie, że kraj ten został przez komitet uwzględnionym łaskawie po nad wszelką miarę, a to kosztem Arcyksięstwa, Styryi i Tyrolu. W Austryi poniżéj Anizy kataster zaprowadzony był w r. 1835, w Styryi w r. 1845. W Tyrolu nie było żadnego katastru i podatek pobierany był na zasadzie przepisów zupełnie odrębnych. Kraje te mają doznać podwyższenia podatku o 20 prc., a dziennikarstwo tutejsze upatruje w takiem podwyższeniu nieznośną, niesłychaną krzywdę. Galicya opłaca dotąd podatek na podstawie prowizorycznéj, a podatek ten obecnie podwyższony będzie o 20 pr. Takie podwyższenie jest zdaniem dzienników dobrodziejstwem, które chyba przez znaną „przewrotność" Polaków zostało wyłudzonem. Już z tego prostego zestawienia widzi się, jak dwoistą jest miara, według któréj tutejsza prasa sprawiedliwość wymierza. Kubek w kubek to samo, co jest uciemiężeniem względem innych prowincyj, jest względem Galicyi dobrodziejstwem, jest darem podstępnie wyłudzonym.

Przyszli w pomoc agitacyi dziennikarskiej członkowie komisyi centralnej, pp. Pairhuber i Walterskirchen ze Styryi. Pirko z dolnej a Doblhammer z górnej Austryi, którzy ogłosili rodzaj protestu przeciw owej uchwale komitetu, z powodu, że według ich zdania nie jest trafną *(nicht zutreffend)*. Wiadomo, że przy rozprawach w komitecie wolno było zabierać głos każdemu członkowi komisyi chociaż nie należącemu do komitetu, w sprawie tego kraju, którego jest zastępcą. Korzystali z tego prawa rzeczywiście wszyscy członkowie komisyi podczas pierwszego czytania taryf. Kiedy jednak wniesiono uchwałę, o której mowa, uchwałę obejmującą wszystkie prowincye, przy której więc każdy z członków komisyi uprawnionym był do zabrania głosu, ci panowie milczeli. Dyskusya była otwarta. Zabierali głos p. Smarzewski i p. Rziha, ale z protestujących nikt nie żądał głosu. Dopiero po zapadłej uchwale wniósł p. Pairhuber do protokółu oświadczenie, że tę uchwałę uważa jako sprzeczną z ustawami, oświadczenie więc odmienne od treści późniejszego protokółu, oświadczenie zresztą bezpodstawne, bo ustawy o komitecie nic nie wiedzą i dla komitetu żadnego nie ustanawiają procederu. Szło, zdaje się, tylko o dolanie oliwy do rozniecanego już ognia, a wobec stronniczéj zapamiętałości dzienników można było tego celu dopięć pierwszym lepszym środkiem. Dobrze jednak wiedzieć, jak pominąwszy tę polemikę przedstawia się rzecz sama w sobie. Wiadomo, że od lat pięćdziesięciu, to jest od zaprowadzenia katastru, przemysł i handel, a w ich ślady także zamożność mieszkańców w centralnéj prowincyi monarchii uczyniły postęp niezmierny. Kraj już przedtem nienbogi poprzecinany został we wszystkich kierunkach kolejami, których głównym węzłem jest Wiedeń. Powstały nietylko po miastach, ale po całym kraju fabryki. Wszędy sterczą lasy niebotycznych kominów. Siła atrakcyi, którą według natury rzeczy stolica na ludność prowincyonalną i na jéj pieniądze wywiera, wzmogła się niesłychanie. Ludność stolicy wynosi dziś trzy razy tyle, co w r. 1835, a nieprzejrzane szeregi nowych, wspaniałych gmachów okazują, jak się wzbogaciła ta ludność, jak więc urosły jéj codzienne potrzeby, jak urosła konsumcya nietylko wyrobów rękodzielniczych ale i płodów rolni-

---

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI LITERACKIE.

(„Polityka polska a skarga Rusinów" przez A. Sulimę. Lwów, nakładem Redakcyi *Przeglądu lwowskiego*. — Józefa Wünscha: *Obrazky z cest. Po souszi a po morzi, díl I. — Knihovna pro czeski lid)*.— „Opowiadanie kapitana Patelskiego" powtórzył J. L. Kraków, nakładem drukarni *Czasu*.

Wczoraj na innem miejscu podaliśmy próbkę zatrutej strawy, której tajemnego rozszerzania między ludem ruskim sama policya powstrzymać nie jest zdolną. Lecz kiedy takie rzeczy szerzą się u dołu, takie katechizmy polityczno-religijne znajdują swych propagatorów — wyższa inteligencya ruska niema pojęć zdrowszych i bez przerwy powtarzają jej w poważnej wrzekomo historycznej formie całe litanie skarg na Polaków, oskarżeń na szlachtę, żalów do Kościoła katolickiego. Jest jakaś zgubna pochyłość, po której nawet ludzie objawiający chwilowo skłonność do załagodzenia wewnętrznych sporów, staczają się znów w przepaść uprzedzeń i nienawiści. Gdy się zestawi ów „Posłannik kniazia Władymira", z którego wczoraj podaliśmy wyjątki, z książką X. Kaczały, ogłoszoną przed rokiem p. t. „Polityka Polaków względem Rusi" — okaże się dowodnie, że ostatnia jest tylko loiczną dedukcyą pierwszej. Z założeń i wywodów X. Kaczały naturalną konkluzyą jest ów katechizm.

Ale z X. Kaczałą, którego niezawisły charakter czynił go wolnym od wszelkich podejrzeń, który wchodził w polityczne kompromisy i przyjmował mandat od wyborców polskich w zachodniej Galicyi, warto i należy się rozprawić. Niepominęliśmy też milczeniem jego książki, gdy się pojawiła — dziś zapisać winniśmy tylko, że autor otrzymał wyczerpującą odprawę w broszurze „Polityka polska a skarga Rusinów." P. Sulima odpiera rozdział po rozdziale, skargę po skardze żółcią przepełnionego rzecznika narodu ruskiego. wstępuje z nim na pole historyczne, bo pismo X. Kaczały ma pretensyę do historyi. Zawodzi jednak obietnica zapowiedziana we wstępie, że autor czerpać będzie ze źródeł przeważnie ruskich, zwłaszcza archiwalnych — tymczasem na każdej karcie cytowani Lelewel, Moraczewski i inni historycy polscy, o źródłach zaś archiwalnych i ruskich, notatki milczą. Cała ta nużąca filipika podzielona na dwie części, w pierwszej autor wytacza proces historycznej przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, w drugiej proces polityczny Polaków po rozbiorach. Według X. Kaczały Ostrogscy i inni kniaziowie ruscy dopuścili się odstępstwa religijnego i narodowego, przyjmując katolicyzm i łącząc się nierozerwalnie z organizmem Rzeczypospolitej. Wszystkie bunty ruskie i kozackie od Nalewajki i Chmielnickiego aż do Gonty i Żeleźniaka były uprawnione, natomiast surowiej on ocenia bunty Kozaków zadnieprskich przeciwko Rosyi. Nawet św. Jozefat nieznajduje przebaczenia u pisarza księdza katolickiego, a który, jak wiadomo, oddzielił się był od partyi panslawistyczno-schizmatyckiej. Mandat do Rady państwa z Tarnowa i Bochni zamiast, aby wstrzymać autora w tej kolei, zwrócił go raczej na nią, bo jak słusznie zauważył p. A. Sulima, zachodzi wielka różnica pomiędzy dawniejszemi publikacyami X. Kaczały a ostatnią, różnica na gorsze.

Praca p. Sulimy była publikowaną najpierw w *Przeglądzie Lwowskim*, który ma tę zasługę iż baczną trzyma straż nad całym kierunkiem literatury ruskiej i spraw plemienno-wyznaniowych. W skutek polemiki historycznej nie zbyt wierzymy, wobec takiego zaślepienia nienawiści czy złej woli, ale należy się uznanie tym, którzy żadnego fałszu historycznego, żadnej niesprawiedliwej skargi, żadnej niebezpiecznej teoryi nie puszczają bez odprawy i bez ostrzeżenia.

Kiedy najbliżsi nam Rusini nie przestają nam podawać w swych pismach żółci i octu, inaczej zachowują się dalsi nasi powinowaci, którym mo-że niedość się odwzajemniamy. Niezmiernie rozbudzony ruch literacki nad Wełtawą zwraca się coraz więcej ku wodom Wisły, aby z nich czerpać. Do r. 1848 istniała ścisła zażyłość i ciągłość stosunków między uczonymi czeskimi a polskimi, lecz wówczas do Dubrowskiego, Hanki, Szafarzyka zaglądali nasi badacze zbliżonych do siebie początków języka i dziejów dwóch narodów, które trzymały zachodnią czatę Słowiańszczyzny. Poeci zaś i młodzi pisarze rzucali się na pole słowiańskie, tłomaczyli Królodworski poemat, szukali odświeżenia w powinowactwach rasowych. Dziś stosunek jest odwrotny. Czeska literatura mając już podwalinę naukową stara się o zapełnienie gmachu i jego ozdobę płodami lżejszej poetycznej, belletrystycznej i publicystycznej literatury. W tem myśmy ich znów prześcignęli, więc zwracają się ku nam. Przyswoili sobie już oddawna Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego w wzorowych tłomaczeniach, że tylko wspomnimy X. Wacława Sztulca. Z repertuaru *narodowego Divadla* czyli teatru nie schodzą prawie obaj Fredrowie i młodzi pisarze jak Asnyk, Bałucki.

Wielce ubolewać należy, że żaden z naszych literatów (z wyjątkiem może jedynego Bronisława Grabowskiego w Warszawie) nie zajmuje się piśmiennictwem czeskiem, zostawiając to dla popisu nader wdzięczne pole prawie zupełnym odłogiem — przeglądając czeskie nowości literackie znalazłby niejedną perłę najczystszej wody, której wydobycie z ukrycia i przyswojenie literaturze polskiej zjednałoby mu zarówno uznanie i wdzięczność jednej jak drugiej strony. Na trudności językowe w tym względzie nie można się uskarżać, gdyż język czeski jest z wszystkich słowiańskich dla Polaka najłatwiejszym do zrozumienia.

Jakież to naprzykład jest ciekawe dzieło, które mamy przed sobą: J. Wünscha, *Obrazky z cest: Po souszi a po morzi, I díl* (Obrazki z podróży. Na lądzie i na morzu, tom I.) które świeżo opuściło prasę nakładem drukarni Czecha w Pradze. Autor znany u swych rodaków jako turysta *par excellence* opisuje z wielką werwą i w sposób bardzo zajmujący przygody i wrażenia podróży doznane w latach 1874 i 1875. Zrobił on najprzód wycieczkę na górę Brocken, potem puścił się na północ do Hamburga, Pluna, (Plön w Holsztyńskiem) Röskild, Kopenhagi, nareszcie Sundem przez Malmöe i Lund na wyspę Rugię. Zaś w roku 1875 zwiedził Kraków, Wieliczkę, Częstochowę, wreszcie Dunajem pojechał do Mehadii i Żelaznych Wrot. Jakkolwiek całe dzieło napisane jest z wielką znajomością obcych stosunków i ludzi, niemniej szczegółów historycznych, i zasługuje na obszerniejszy rozbiór ze względu na poszukiwania autora za słowiańskiemi zabytkami, to jednak ograniczyć się musimy na streszczeniu tylko tych ustępów, które

czych. Aby ocenić dobroczynny wpływ, jaki na szeroką przestrzeń przyległego kraju wywiera takie nienasycone ognisko spożycia, niedość jest przeglądnąć ceny grubych ziemiopłodów, zboża, siana itp. Trzeba zobaczyć, jak się opłaca każda drobnostka, gdzieindziej niemająca wartości, każda główka sałaty, każda młoda marchewka, każde kurczątko wychowane przy domu, każda świeża na targu ogrodowa jagódka. W skutek tak przyjaznych stosunków dochód z gruntów podniósł się w tej prowincyi do takiej wysokości, o jakiej nie marzono tam jeszcze pięćdziesiąt lat, kiedy przeprowadzano kataster. Wartość ziemi urosła w trójnasób. Czynsz dzierżawny z morga ornej ziemi wynosi o kilkanaście mil od Wiednia 40 do 50 złr. W pobliżu stolicy wynosi on jeszcze więcej. Dla tego też dobrobyt ludności wiejskiej niepozostawia nic do życzenia, melioracye gospodarskie są na porządku dziennym, regulują się rzeki i potoki, nawodniają łąki. Doprowadzony do doskonałości chów bydła, drobiu i wszystkiego co przy domu żyje, jest stałem i obfitem źródłem dochodu. Wobec tego niezmiernego rozwoju wszystkich warunków produkcyi i zyskownego odbytu podniesienie podatku o 20 proc. ma być „krzywdą, niczem nieusprawiedliwioną." W Austryi niższej przypada na 1000 kilometrów przestrzeni 6·2 kilometrów drogi żelaznej, w Galicyi tylko 1·9 kil.; tam 3777·5 kil. dróg bitych, tu 717·5 kil. Tam na 1000 morgów ról, ogrodów i łąk wypada 967 mieszkańców, to jest konsumentów, tu tylko 660."

Rosya.

O ostatnich pięciu sprawach politycznych, dopełniających całość olbrzymiego procesu, ukończonego niedawno w sądzie wojennym petersburskim, a zwanego „sprawą szesnastu", krótkie tylko możemy dać wzmianki.

Akt oskarżenia w szóstym z kolei procesie: „o wybuchu dynamitu w pałacu zimowym w Petersburgu d. 5 (17) lutego 1880 r.", dowodzi, że głównym winowajcą tej zbrodni był mianujący się naprzemian to Batyszkowym, to Bobrinym, to znów Stepanowym, włościanin gub. Wiatskiej, Stepan Mikołajewicz Chalturin, były uczeń wiatskiej szkoły ziemskiej, gdzie kształcił się na nauczyciela wiejskiego, a potem czeladnik stolarski w rozmaitych warsztatach prywatnych w Petersburgu. Wciągnięty do spisku przez rewolucyonistów rosyjskich, dostał on przez ich wpływy umieszczenie w warstacie stolarskim pałacu zimowego, dokąd przeniósł dany mu ładunek dynamitu i sprawił wybuch, poczem natychmiast zbiegł niewiadomo gdzie, najpewniej zaś za granicę, gdyż był wcześnie zaopatrzony w paszport. Oprócz niego oskarża prokurator o udział w tej sprawie i kilku innych zbrodniarzy, obecnych na ławie podsądnych.

Następne akt oskarżenia wyjaśnia szczegóły siódmego z porządku procesu: „o drukarni tajemnej, wykrytej w Sapernym zaułku w Petersburgu, w nocy z 28 na 29 stycznia b. r., w której drukowano dziennik rewolucyjny *Narodnaja Wola*". W sprawie tej oskarżeni o udział czynny: sam redaktor tajnego pisma Mikołaj Buch, córka majora Zofia Iwanowna, mieszczanka Marya Griaznowa i mieszczanin Lejzer Cukerman. W lokalu, zajmowanym przez drukarnię znaleziono, oprócz przyrządów drukarskich i pism i broszur rewolucyjnych, jeszcze zapasy materyałów palnych, rewolwerów i broni białej, tudzież różne korespondencye i notatki, dowodzące, że drukarnia była głównym punktem zbornym dla zgromadzeń rewolucyonistów, gdzie się projektowały zamachy i inne zbrodnie, oraz fałszowały się paszporty na wielką skalę.

Na tych samych osobach, które są oskarżone o czynny udział w drukowaniu tajemnych pism rewolucyjnych, ciąży jeszcze zarzut stawienia zbrojnego oporu policyi i żandarmom przy rewizyi lokalu w Sapernym Zaułku, co stanowi treść ósmego z rzędu procesu. Opór rzeczony w tem się zasadzał, że oskarżeni do żandarmów i policyantów strzelali z rewolwerów, przyczem raniono jednego żandarma.

Treścią dziewiątego z kolei procesu, według akt oskarżenia, jest: że mieszczanin Dziemianowski Presniakow, którego poszukiwano od dawna jako podejrzanego o rozmaite zbrodnie polityczne, w chwili aresztowania go d. 24 lipca r. b. w jednym z domów Wasiljewskiego Ostrowu w Petersburgu, przez władze policyjne stawił zbrojny opór, przyczem zabił odźwiernego Aleksieja Stepanowa i ranił dwornika Semena Kitowa.

Nareszcie dziesiąty i ostatni proces traktuje o „środkach pieniężnych, dostarczanych rewolucyonistom rosyjskim." Prokurator oskarża o to głównie powieszonego już w Odessie (na wiosnę tego roku) za rozmaite zbrodnie polityczne szlachcica Feodora Lizohuba, który cały swój majątek, wynoszący około 170 tysięcy rubli ofiarował na cele rewolucyjne. Ubocznie zaś ciąży zarzut udziału w tejże sprawie na zarządcy majątku Lizohuba, szlachcicu Włodzimierzu Drygo, który, spełniając wolę swego pryncypała, realizował jego majątki nieruchome i pieniądze wręczał rewolucyonistom, wiedząc na jakie są przeznaczone cele. Dostarczali też pieniędzy rewolucyonistom Zubkowski i Dr Bulicz.

Po przesłuchaniu świadków i przeprowadzeniu postępowania sądowego, sąd wojenny uznał winnymi wszystkich szesnastu oskarżonych: należenia do spisku, mającego na celu zburzenie istniejącego w Rosyi porządku państwowego i społecznego w drodze gwałtu i rewolucyi, a nadto każdego z podsądnych z osobna popełnienia rozmaitych ciężkich zbrodni politycznych, a mianowicie:

1) Kwiatkowskiego, Zundelewicza i Kobylańskiego — że przyjmowali udział w naradach tajemnych, skutkiem których zrobiony był zamach na życie cara przez Aleksandra Sołowijewa.

2) Tichonowa, Okładzkiego i Presniakowa — że razem z innemi, niewyszukanemi dotychczas zbrodniarzami, podłożyli miny pod nasyp kolei żelaznej pod Aleksandrowskiem, celem wysadzenia w powietrze pociągu carskiego.

3) Szyrajewa — że razem ze zbiegłym za granicę Hartmanem i innemi, niewyszukanemi dotąd osobami, urządził w tymże celu podkop kolei żelaznej w Moskwie.

4) Kwiatkowskiego, że brał udział w przygotowaniach do wybuchu dynamitu w pałacu zimowym d. 17 lutego r. b., który to wybuch był dokonany przez włościanina Chalturina, miał zaś na celu, jak i inne zamachy, pozbawienie życia cara.

5) Kwiatkowskiego i Szyrajewa — że w liczbie innych osób, których ująć nie zdołano, uczestniczyli w zjeździe rewolucyonistów w Lipecku, na którym powzięto postanowienie powtarzania zamachów na życie cara i urządzania ich za pomocą wybuchów materyałów palnych.

6) Kobylańskiego — że przyjmował czynny udział w morderstwie gub. Krapotkina w Charkowie i ułatwił mordercy Goldenbergowi ucieczkę.

7) Zubkowskiego i Dra Bulicza — że wiedzieli o zamiarze Goldenberga i Kobylańskiego zamordowania Krapotkina i dopomagali im w tem ubocznie; tudzież udzielili mordercom potrzebnego dla ucieczki zasiłku pieniężnego.

8) Bucha, Cukermana, Iwanową, Griaznową, Kwiatkowską i Figuerową — że urządzili tajemną drukarnię w Sapernym zaułku w Petersburgu, gdzie zajmowali się drukowaniem pism i broszur rewolucyjnych.

9) Martynowskiego — że spełniał u siebie, w domu obowiązki zecera tajemnej drukarni.

10) Bucha, Cukermana, Iwanową, Griaznową i Presniakowa — że stawili zbrojny opór władzom, chcącym ich aresztować, przyczem Presniakow ranił wystrzałem dwóch ludzi, z których jeden umarł.

Nadto zaś — wszyscy oni (oprócz Bulicza, Drygo i Cukermana) używali cudzych, fałszywych paszportów.

Zatem Sąd wojenny w dniu 30 pazdz. (11 listopada) wydał następujący wyrok:

Szlachcica Aleksandra Kwiatkowskiego, włościan: Stepana Szyrajewa i Jakowa Tychonowa, tudzież mieszczan Iwana Okładzkiego i Andrzeja Presniakowa po pozbawieniu wszelkich praw, ukarać śmiercią przez powieszenie, a jedenastu innych, po pozbawieniu praw zesłać do ciężkich robót w kopalniach: Zundelewicza — na całe życie, Kobylańskiego, Bucha i Zubkowskiego — na lat 20, Cukermana, Bulicza, Martynowskiego i Drygo na lat 15, Iwanową zaś, Griaznową i Figuerową także na lat 15, lecz nie w kopalniach tylko przy fabrykach.

Po przedstawieniu zaś tego wyroku do konfirmacyi Cara, został on złagodzony w następnej mierze: Z pięciu skazanych na śmierć — trzech: Szyrajewa, Tychonowa i Okładzkiego z kary śmierci zwolniono i skazano ich do katorgi na całe życie. Cukermana i Iwanową skazano na ciężkie roboty w fabrykach, pierwszego na 8, drugą na 4 lata. Figuerową i Griaznową — skazano na osiedlenie w Syberyi bez terminu, Bulicza zaś i Drygo na mieszkanie w Gubernii Tomskiej również bez terminu.

Wyrok ten został wykonany dnia 16 listopada przez powieszenie Kwiatkowskiego i Presniakowa w obrębie murów więziennych, i przez wysłanie czternastu pozostałych skazańców według miejsca przeznaczenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 25 listopada.

Zapowiedzieliśmy wczoraj, że w sobotę (27go b. m.) odprawionem będzie w kościele OO. Kapucynów żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Lucyana Siemieńskiego, zamówione jako w trzecią rocznicę jego śmierci przez rodzinę zmarłego. W tym samym dniu odprawi się o godz. 9 również za duszę ś. p. Lucyana Siemieńskiego nabożeństwo w Grobie zasłużonych na Skałce.

— Otrzymujemy od c. k. Zarządu pocztowego w Krakowie następujące pismo:

Wczorajsza kronika *Czasu* wspomina o otrzymanem zażaleniu względem niewystarczającej liczby skrzynek listowych, które bywają nieraz tak przepełnione, że nawet list pojedynczy w nich się więcej zmieścić nie może. Powodem tego wrzekomego przepełnienia jest nieprawidłowy zwyczaj pewnej części publiczności, wrzucać do tych skrzynek, które li tylko na listy są przeznaczone, broszury, gazety, w ogóle przesyłki pod opaską większej objętości, mimo przeznaczonych na to w tym względzie. Często się zatem zdarza, że taka przesyłka zatrzymuje się w górze dotyczącego worka skórzanego, niedopuszcza więcej wkładania listów, gdy przeciwnie dolna część worka pozostaje zupełnie próżna. Na podobne wypadki przesyłek pod opaską, wystawione są w korytarzach obu tutejszych urzędów pocztowych z odosobnymi napisami duże skrzynie, które też przez większą część publiczności bywają odpowiednio użyte. Skrzynek listowych zresztą mamy w Krakowie dotychczas 24, a w krótce przybędą jeszcze dwie, to jest jedna w ulicy Wolskiej, a druga na zetknięciu się ulicy Wielopole ze Starowiślną.

— Hr. Adolf Mostowski nabył obraz W. Pruszkowskiego „Anhelli", który był niegdyś wystawiony w Krakowie w Sukiennicach.

— Wczoraj o godz. 3ej po południu odbył się pogrzeb ś. p. Klementyny z Gołuchowskich Turskiej, małżonki powszechnie szanowanego obywatela ziemskiego w Królestwie Polskiem Antoniego Turskiego. Zwłoki zmarłej w Teplicach czeskich d. 23 września b. r. przewiezione zostały do Krakowa dla pochowania w grobie familijnym na cmentarzu głównym. Liczna rodzina zmarłej, przybyła z Królestwa Polskiego, towarzyszyła odprowadzeniu zwłok z dworca kolei na cmentarz. Nad grobem przemówił x. Brodniewicz, obywatel ziemski, słowa pożegnania.

— W dniu 4 grudnia odbędzie się w sali Hotelu Saskiego koncert pp. Barcewicza i Michałowskiego.

— Wczoraj zastrzelił się we Lwowie Franciszek Lang, adjunkt manipulacyjny, cierpiący na melancholię.

— W kasie fundacyi hr. Skarbka we Lwowie wykryto brak 31,000 złr. Jest podejrzenie defraudacyi. Wydział krajowy zarządził dochodzenie i kurator Lipski udał się do Drohobycza. Karol Jabłonowski przybywa w tym celu z Wiednia do Lwowa. Ubytek jest już pokryty.

— *W. All. Ztg* donosi w telegramie ze Lwowa z 25 b. m., że w d. 23 b. m. tajny radca hr. Wilhelm Siemieński, wracając z polowania z gośćmi swymi, między którymi znajdował się jenerał hr. Koziebrodzki i hr. Kolowrat, zaczepiony został w Chorostkowie czynnie, przez liczny, rozjątrzony tłum chłopstwa z powodu rzekomo wyrządzonej szkody w polach. Chłopi strzelali do hr. Siemieńskiego i hr. Kolowrata nie trafiwszy ich jednak. Towarzystwo ocaliło się od dalszych zaczepek ucieczką; gdy przejeżdżali przez wieś rzucano na nich kamieniami. Dwóch chłopów zostało właśnie aresztowanych.

— *Kur. Warszawski* donosi, że przychodzi podobno do skutku zamiar wydania zbiorowego pisma w Warszawie na wzór *Ziarna* w dwóch językach, polskim i czeskim, z którego dochód ma być przeznaczony na nieszczęśliwych mieszkańców Zagrzebia.

— Edward Jelinek literat czeski, rozpoczął odczyty o „Warszawie" w klubie artystycznym w Pradze czeskiej. Odcinki w *Narodnich Listach* obejmujące opis podróży do Królestwa, mają wyjść w oddzielnej odbitce. Podobno p. Jelinek zamierza także w odczytach swych wspomnieć i o swojej wycieczce do Krakowa.

— W d. 15 b. m. zawalił się w Grodnie gmach przeznaczony na fabrykę słodu. Z liczby czterdziestu robotników, przywalonych gruzami, 8 nie żyje, a połowy jeszcze dotąd nie wydobyto. Między innymi padł ofiarą przedsiębiorca budowy, który właśnie był przybył do fabryki dla rozliczenia się z robotnikami, znaleziono bowiem przy nim 1000 rubli w gotowiźnie. Ofiary nieszczęśliwego wypadku pozostawiły po sobie po większej części liczne rodziny bez żadnego sposobu do życia. Przyczyną wypadku prawdopodobnie było usunięcie się jednego ze słupów żelaznych, podtrzymujących fundamenta budowy.

— W d. 28 b. m. obchodzić będzie „Stowarzyszenie polskie" w Pradze rocznicę śmierci Adama Mickiewicza w sali „Umeleckiej Besedy" wieczorem, na którym obok produkcyj muzykalnych wyłuszczy p. Jeske-Choinski: Znaczenie Adama Mickiewicza w literaturze polskiej", a potem nastąpią temata z poezyj Mickiewicza, jak: „Oda do młodości", „Precz z moich oczu" i „Urywek z *Konrada Wallenroda*" według tłomaczenia W. Stulca."

— W Grodzisku w Poznańskiem umarł d. 15 b. m. Dr Julian Bendowski, lekarz wielce poważany. W r. 1863 był zajęty w szpitalach rannych w Królestwie Polskiem, a w r. 1870 powołany był jako lekarz do armii pruskiej. Liczył lat 47. Był on ożeniony z p. Kazimierą Libeltówną, córką ś. p. Karola Libelta, a siostrą p. Łepkowskiej.

— Profesorowie Förster i Jungfer, którzy mieli wiadome zajście z Kantorowiczem w Berlinie, nieuznali go za godnego dania zadosyćuczynienia ze względu na proces karny o naśladowanie obcej firmy handlowej, chcieli więc wyzwać na pojedynek Dr Hermesa i Langerhansa, którzy w berlińskiej Radzie gminnej, nie czekając wyniku śledztwa, wyrazili się obrażająco o nich. Dr Förster wyzwał naprzód Hermesa, lecz ten oświadczył, iż bić się nie będzie — z zasady, ale zarazem odmówił odwołania słów ubliżających, odsyłając obrażonego do drogi prawa. Podobnież odpowiedział Dr Langerhans.

— Pod Spezią wpadł d. 24 b. m. parowiec włoski „Ortigio" na parowiec francuski „L'Oncle Joseph" i przebiwszy go, zatopił. Na statku francuskim znajdowało się 300 osób, z których tylko 50 ocalono. „Ortigio" mocno przytem został uszkodzony i zawinął do Liworna.

— Telegram *Daily News* donosi z Neapolu d. 21 b. m.: Zeszłej nocy przypatrywało się tysiące widzów nowym strumieniom lawy, które się rozlewały ku kolei żelaznej. Część gościńca nad dworcem jest już przez nie zalaną, na szczęście główny strumień płynie równolegle z koleją. Wezuwiusz zawsze jeszcze czynny i niemożna powiedzieć, aby już minęło wszelkie niebezpieczeństwo.

— Cesarzowa Eugenia sprzedała willę swoją w Biarritz za 3 miliony franków Towarzystwu, które zamierza na obszernym placu willi budować hotele. Warunek kontraktu zastrzega, że kapilica willi ma być zachowaną i że w niej odbywać się ma nabożeństwo za duszę Napoleona III.

— Do osobliwości Londynu należy obecnie czterech karłów, przybyłych niedawno z Ameryki. Największy z całego towarzystwa jest mały człowieczek pochodzenia niemieckiego, który nosi nazwę komodor Foot. Urodził się w Fort Wyne w Indyach, liczy lat 32, ma zawsze minę wesołą i jest wzrostu zwykłego ula pszczelnego. Komodor Foot ozdobiony jest złotym medalem, który mu wręczyła deputacya dam w Washingtonie, jako oznakę uznania, że jest najmniejszym i najlepiej wychowanym egzemplarzem karła, jaki Ameryka wydała. Towarzyszką jego jest miss Guigley, bardzo dystyngowana aparycya, której toaleta nic nie pozostawia do życzenia; wygląda ona na markizę z czasów Ludwika XIV obserwowaną odwrotnym końcem teleskopu i posiada czułostkowość swojej płci i wieku. Kto się do woli napatrzył tej drobnej parce, zaledwo uwierzyć może niespodziance, jaka go spotyka, ujrzawszy wychodzącą z przyległego gabinetu parę ludzi miniaturowej wielkości, którzyby wspomnionej parze karłów za zabawkę służyć mogli. Jest to jenerał „Mite," mający lat 16 i 9 funtów wagi; paniczyk w czarnym fraku i białej krawacie, z blond włosami, zgrabną talią, z głosem dziecięcym lecz postawą męzką. Największą jednak nadzwyczajnością tego grona Liliputów jest miss Lucia Zarate, 18-letnia Meksykanka, ważąca około 5 funtów. Ma ona również proporcyonalną figurę, jest jak najzupełniej rozwiniętą, zalotną, wielomówną i próżną. Twarz jej przypomina wydatne rysy Azteków, nos ma zagięty, jak miewają żydzi i dość ciemną płeć. Opowiadają, że po urodzeniu włożono ją zamiast do kołyski, do wysłanej watą kasetki; ważyła ona wtedy $2^1/_2$ funta, a w roku doszła do wzrostu, jaki dziś posiada.

TEATR. W sobotę d. 27go listopada: Komedya w 4 aktach Pawła Ferriera; zlokalizowana przez I. Kliszewskiego: *Posłowie na urlopie.* — Początek o g. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 25 listopada pogoda, w nocy deszcz; termometr od —1·0 doszedł do +7·8 C. Barometr z małym ruchem; d. 26 o g. 7ej rano stan jego był 745·4 millim., termometru 5·0 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 27 listopada: Ś. Waleryana m.

Wiadomości bibliograficzne.

W księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego wyszedł „Kalendarz dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego" na r. 1881; ułożył X. Adam Potulicki. Kalendarz ten ozdobiony portretem kardynała Ledóchowskiego, zawiera rubrycele mszy św., wykaz statystyczny hierarchii kościelnej, oraz inne wiadomości potrzebne dla kapłanów.

Od Administracyi „Czasu."

Dla nieszczęśliwych mieszkańców Zagrzebia złożył Mikołaj Jawornicki 5 złr.

Wystawa etnograficzna Pokucia w Kołomyi

przez

Marcelego Turkawskiego.

(Dalszy ciąg).

Serdecznie muszę przyklasnąć pomysłowi komitetu, uwieńczenia wystawy wybiciem stósownego medalu pamiątkowego, na którego jednej stronie świecił w pośrodku napis: Wystawa etnograficzna w Kołomyi dnia 15 września 1880, a w toku wyraziście: „zaszczycona odwiedzinami Monarchy Franciszka Józefa I.", na odwrotnej zaś stronie był umieszczony herb miasta Kołomyi i wyjaśniający podpis. Pięknie wykonane medale (bronzowy i posrebrzany pochodziły z fabryki H. Schapiry we Lwowie. Krom medalu po wystawie pamiątką zostanie album widoków zdjętych tamże, jako-to całego pawilonu, pojedynczych partyj i urządzającego komitetu wystawy.

Czyż mamy wpominać jeszcze i o drugiej „wystawce gospodarczo-przemysłowej im. Kaczkowskiego", która się w jednym i tym ssmym czasie w Kołomyi odbyła? Szkoda mowy i czasu, — pusty egoizm, brak ambicyi, fałszywa duma i zarozumiałość, i śmieszne pozowanie na przewódców odrębnego „nacyonałytetu" znalazły najdotkliwszą karę w nieudaniu się tego raczej skromnego „bazaru", o którym najlepiej się wyraził kuplet amatorskiego teatru w Kołomyi głosząc w Łobzowianach, że stworzono wystawkę „dla krzyku. Trzy głównie osoby były motorami i wykonawcami tej separatycznej sprawy, nie zaszkodzi dla smutnej pamięci podać ich imiona: Alexander na Korolówce Agopsowicz (ormianin i przyszły kandydat na marszałka powiatowego, a może.. i na posła), dwaj świętojurcy X. Michał Lewicki z Wierzbiąża i Maxymilian Kruszelnicki z Nazurni.

Wystawa etnograficzna Pokucia w Kołomyi zajęła wybitne stanowisko między wystawami, urządzanemi za granicą rok rocznie w innych miastach, odrębne jednak przybrała cechy od dotychczasowych u nas po większej części rolniczo-przemysłowych wystaw. Nietylko dla swej wybitnej oryginalności posiada ona ogromne znaczenie powszechne, ale i dlatego, że poraz pierwszy wykazała na jaw niewidzialną dotąd w Kołomyi mnogość bogactwa tej części kraju w różnych gałęziach przemysłu i gospodarstwa wiejskiego, przedstawiła w pełnym rozwoju znajdujący się przemysł domowy Huculów i Pokucian, wykryła wreszcie nieprzebrane skarby samej ziemi. Są tu więc główne podstawy do dalszego rozkwitu istniejących źródeł dobrobytu narodowego: lud z wrodzonym talentem do różnorodnych wyrobów z dziedziny przemysłu i sztuk, silny do podjęcia pracy około ziemi, która obfituje w surowe płody i nietknięty materyał, spławne rzeki pełne ryb, nie brak tu roboczych rąk, ludzi ochoczych do pokierowania i przewodniczenia w obywatelskich celach. Wszystkiego jest podostatkiem, tylko zbywa kapitału, tej mamony, za którą dziś świat ślepo pędzi, o którą nieustanuie wojuje i walczy zacięcie — braknie na Pokuciu pieniędzy, dlatego w niwecz idą wszelkie szczytne projekta i forsowne przedsiębiorstwa... To więc powinno być zachętą i bodźcem starań mężom, którym los większe środki materyalne powierzył w tym celu, aby ich dla dobra ludzkości i swego pożytku używali, a w razie koniecznej potrzeby dla dobra współobywateli poświęcili. Szczegółowe wyliczenie sposobów, jakieby obrać potrzeba, oraz wykazanie kierunków, w których ma się zwrócić ta ciepła i ożywcza praca — przechodzi już nasze siły, sama wystawa dostatecznych dostarczyła w tej mierze skazówek i materyałów.

(*Dokończenie nastąpi*).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

W dniu 26 b. m. rozpoczęły się po odbytem w kościele OO. Reformatów nabożeństwie obrady zebrania ogólnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Posiedzenie przedpołudniowe zagaił Prezes Towarzystwa Henryk hr. Wodzicki następującą przemową:

Szanowni Panowie! Witam tak licznie jak dawno nie bywało zgromadzonych członków Towarzystwa. Witam delegatów Towarzystwa galicyjskiego i delegatów Towarzystw okręgowych. Widzimy wszędzie ruch w kołach rolników i zajęcie się żywsze sprawami rolnictwa i to co w przeszłorocznem mojem przemówieniu, nazwałem objawem życzenia, wchodzi w życie. Liczne Towarzystwa okręgowe zawięzują się w różnych okolicach kraju, a te z nich, które już czynności swoje rozpoczęły, dają dowody, że pojmują swoje zadanie, którem jest badanie potrzeb rolnictwa każdej okolicy, wyszukiwanie środków doskonalenia rolnictwa i poprawy wszystkich stosunków. Towarzystwu centralnemu zostaną sprawy ogólnego krajowego interesu, popieranie takowych u władz wyższych tak państwowych jak autonomicznych. Dla tego twierdzić można, że Towarzystwa okręgowe nie będą w sprzeczności z Towarzystwem centralnem, nie będą sobie nawzajem trudnością, ale przeciwnie będą się dopełniać. Jak Towarzystwa okręgowe pojedynczo wzięte byłyby słabe wobec władz i może niewysłuchane, tak Towarzystwo centralne nie opierając się na członkach po kraju rozsianych ale na grupach rolników, zyska na znaczeniu i na powadze.

Z biegiem czasu i z natury rzeczy rozdział zadań i prac pomiędzy Towarzystwa okręgowe i Towarzystwo centralne ułoży się sam z siebie i oto troszczyć nam się nie potrzeba.

Gdy komitetowi chodziło przedewszystkiem o to aby się zawięzywały Towarzystwa okręgowe, upatrując w tem wielki postęp, nie mógł się trzymać surowo i ściśle tych samych warunków, ztąd powstały niejakie różnice w stosunkach Towarzystw okręgowych do Towarzystwa centralnego,

---

dotyczą naszego kraju. Przybywszy do Krakowa, udał się pan Wünsch najpierw do naszego Westminsteru na Wawel, którego kaplice, grobowce królów, skarbiec i inne dzieła sztuki wzbudzają w nim podziwienie; z prawdziwą niemal religijną czcią i uwielbieniem wspomina o sarkofagach naszych bohaterów Kościuszki, Sobieskiego i Poniatowskiego w podziemnej krypcie — o popiołach zaś królów tutaj spoczywających niema wzmianki dlatego, że wtedy krypta nie była jeszcze odnowioną w tym stanie, w jakim się obecnie znajduje.

Nie znajdujemy opisu Krakowa, lecz przypuszczamy, że autor poda go w następnym tomie. Natomiast zapragnął p. Wünsch zobaczyć Częstochowę i słynący na całą Słowiańszczyznę obraz cudowny Bogarodzicy. Niemając wizowanego paszportu wziął przepustkę do Ząbkowic i postanowił bądź co bądź pojechać do Częstochowy, jakkolwiek mu tego odradzano, mówiąc, iż „po drodze mogą go cupnąć i zawieść nieco dalej, co go narazi na nieprzyjemności". Kiedy zajechał do Granicy i spostrzegł, że drzwi wagonu zamiast konduktora otwiera żandarm „rudy jak Judasz z 6 strzałowym rewolwerem największego kalibru (12 millim.) przy boku, wołając tonem rozkazującym o pasy" — zrobiło mu się trochę ciepło, bo poznał, że tu „nieprzelewki". Ale nie tracąc fantazyi, kupił bilet do Częstochowy a gdy upomniał się o swoją przepustkę, powiedziano mu, że ją doręczy w wagonie. Zmiarkował nasz Czech, że nastąpi zapewne kontrola biletów z paszportami, co się też istotnie stało. Więc nie w ciemię bity, kupuje drugi bilet do Ząbkowic i pokazuje go kontrolującemu żandarmowi, swoją drogą zaś oddaje później konduktorowi właściwy bilet do Częstochowy. Tym sposobem szczęśliwie przepłynął przez Scyllę i Charybdę, chociaż przyznaje, iż „siedział w wagonie jak na cierniach". Częstochowa wywarła na podróżnym wielkie wrażenie — opis kaplicy i obrazu cudownej Matki Boskiej, skarbca i klasztoru, pobożnych pątników klęczących lub krzyżem leżących skreślony żywemi barwami i z uczuciem. Niezapomniał też autor nadmienić o przebiegu historycznym losów tak obrazu jak klasztoru Jasnogórskiego, o napadzie Husytów i Szwedów, tudzież o bohaterskich obrońcach Augustynie Kordeckim i Stefanie Zamoyskim kierując się zawsze ścisłą historyczną prawdą.

Dalszy ustęp dzieła p. Wünscha poświęcony jest opisowi Wieliczki. Nie będziemy powtarzali za autorem tego, co widział, bo o Wieliczce w Krakowie mówić zbyteczna. — Dość będzie powiedzieć, że autor pragnąc poinformować swych rodaków rozszerzył swą wędrówkę w podziemiach wielickich na kilka stronnic i szczegółowo opowiada o powstaniu i rozwoju kopalń od najdawniejszych czasów. Widocznie poinformował się na miejscu dokładnie i czerpał sumiennie z różnych źródeł polskich. W ogóle styl jego gładki i potoczysty a całą książkę czyta się od początku do końca z wielkiem zajęciem i przyjemnością.

Celem usunięcia t. z. literatury okrutnej i krwawej czyli nędznych romansideł o strachach, zbójach, rycerzach i t. p. tłumaczonych przeważnie z niemieckiego a wydawanych przez niesumiennych spekulantów, przeciw czemu wojują ciągle *Swietozor*, *Viestnik bibliograficky* i inne uczciwe czasopisma czeskie rozpoczął nakładca Czech w Pradze nowe wydawnictwo zatytułowane: *Knihovna pro czesky lid. Mravokarne romanky od J. Arbesa* (Biblioteka dla czeskiego ludu Powieści obyczajowe przez J. Arbesa.) Arbes jeden z najwięcej utalentowanych pisarzy czeskich, odznacza się szlachetną tendencyą w swych powieściach a ponieważ przytem cena tej Biblioteki wychodzącej pod dobranem godłem: *Czeskemu duchu služ* w tygodniowych zeszytach jest nadzwyczajnie nizką (3 arkusze druku za 6 c.!) przeto nic dziwnego, że w przeciągu 6 tygodni rozeszło się 70,000 zeszytów, a obecnie drukuje się 3 wydanie! Czemuż tak świetnym rezultatem nie możemy się poszczycić w naszej literaturze!

Jakby na pięćdziesięcioletnią rocznicę listopadowego powstania pojawił się w Krakowie jeden więcej pamiętnik z tej bohaterskiej walki. „Opowiadania kapitana Patelskiego", powtórzone przez J. L. nie dostarczają nowych, nieznanych faktów, tak co do przebiegu sprawy, jak co do wypadków wojennych; opowiadający nie zapuszcza się w krytykę dowódców, w sądy polityczne lub rozprawy militarne — ale za to opowiada, tak przyjemnie, z takim humorem i ogniem, jak to starzy tylko umieją opowiadać wiarusy. Połowę niemal książki zapełniają przygody doznawane jeszcze w szkole podchorążych za W. księcia Konstantego. Niewyczerpana to epoka w materyał pamiętnikowy. Tyleśmy się nasłuchali, a zawsze słuchamy chętnie i z wielkiem zajęciem tych szczegółów o awanturach wojskowych, o przygodach na Saskim placu, o porywach wściekłości W. Księcia, przechodzących jak burza gwałtownie ale szybko. „Był to nastajaszczy rosyjski w Warszawie, a zagorzały Polak w Petersburgu." Charakterystyka dość trafna. Z opowiadań p. Patelskiego poznajemy bliżej pułkownika Szembeka, który pierwszy przystąpił z swym pułkiem do podchorążych i tem przeważył szalę na rzecz powstania. Znane szczegóły 29go listopada w opowiadaniu p. Patelskiego bolesne czynią wrażenie. Już się Belwederczycy sprawili, kiedy jeszcze na ulicach Warszawy podchorążych przyjmowała cisza głucha.

„Nigdzie przyjazna dusza — mówi kapitan Patelski — nie podała nam dłoni i nie wyrzekła słowa powitania, żaden oddział wojska polskiego nie zaszedł i nie torował nam drogi. Odrobina niewyrosłej hołoty ulicznej, jak zwykle przed oddziałami maszerującego wojska biegła przed nami; nie wiele więcej uzbrojonej młodzieży szkolnej i rzemieślnicznej postępowało za nami, wybijając kolbami takt do marszu po bramach i oknach zamkniętych. Wchodząc w Krakowskie przedmieście, serce życia Warszawy, wstępowaliśmy jak na pustynię, do ciemnego i głuchego grobu. Omdlewający z wysilenia głos naszego bębna, podtrzymywaliśmy okrzykiem: „niech żyje wolność!"...

Obraz powyższy przez jednego z uczestników skreślony, daje najlepszą miarę, jak sama stolica była zaskoczoną tą niespodzianką, przygotowaną w szkole podchorążych, a której wnet naród cały miał podjąć odpowiedzialność.

Jeszcze smutniejsze są dalsze karty opisujące spotkanie podchorążych z jenerałami. Było to straszne *qui pro quo*, które życiem przypłacili najdzielniejsi jenerałowie, wypróbowanego patryotyzmu, że tylko wspomnimy Stasia Potockiego i Nowickiego, ale nie chcący się poddać na pierwsze wezwanie młodzieży szkoły wojskowej.

Dalej idą szczegóły z bitew i opowiadania obozowe. Pamiętnik cały ma ten urok, jaki ma wszystko, co przypomina tę ostatnią wojnę narodową. Opowiadania kapitana są tem bardziej zajmujące, że je skreśliło pióro biegłe i umiejące zachować właściwą barwę obozową.

które, mamy nadzieję, wkrótce wyrównane zostaną. Zgóry już zapewnić mogę, że komitet najżyczliwsze ma dla Towarzystw okręgowych chęci, jakiekolwiek ambicye lub powiększenie swojej władzy, byłyby nietylko szkodliwemi ale niemal śmiesznemi. Te konsyderacye nie mogą mieć żadnego wpływu tam, gdzie idzie o dobro wspólne i o najważniejsze interesa kraju. Towarzystwo centralne obstawać będzie jedynie za temi atrybucyami, których do wypełnienia swoich zadań koniecznie potrzebuje.

Zatrzymałem się nieco dłużej nad tym przedmiotem, bo go uważam w tej chwili za najważniejszą sprawę naszą wewnętrzną. Jeżeli od tej chwili datować się ma odrodzenie Towarzystwa, to komitet sowicie wynagrodzony będzie za wytrwałość z jaką potrafił utrzymać instytucyę, którą zawsze za użyteczną dla kraju uważał.

Ze sprawozdania Panom przedłożonego powziecie wiadomość o najważniejszych czynnościach komitetu.

W końcu poświęca prezes Towarzystwa kilka słów serdecznych pamięci gorliwego współpracownika Towarzystwa ś. p. Józefa Konopki. Zgromadzenie uczciło pamięć nieboszczyka przez powstanie.

Następnie odczytał sekretarz Towarzystwa sprawozdanie z czynności komitetu w roku bieżącym, które wraz z sprawozdaniem z reszty przedmiotów porządku dziennego podamy jutro.

Przyjechali do Krakowa dnia 26 Listopada.

HOTEL SASKI. Hr. A. Tarnowski, St. Schultz z Kongresówki, B. Dobiecki z Obiechowa, A. Lasser z Wiednia, J. Wiktor ze Lwowa, M. Feschl z Berna, B. Dansiger z Köhl, A. Walczyński z Myślenic, L. Ceński z Okna, A. Konarski z Zernika, S. Postawka z Kongresówki, T. Zdanowski z Śmiełowic, K. T. Styczyński z Paryża, H. Turnau z Dobczyc, hr. S. Namoyski z Warszawy, W. Gubrynowicz, W. Tyniecki, J. Padlewski ze Lwowa, F. Zaleski wiceprezydent ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Otrzymujemy z Wiednia wiadomość, że minister wyznań i oświaty zgodził się w zasadzie na utworzenie w Krakowie trzeciego, zupełnego (8-klasowego) gimnazyum i to nie stopniowo, ale od razu z początkiem roku szkolnego 1881. Rozchodzić się jeszcze tylko ma o umieszczenie, sześciu wnie budżetu i obliczenie ubytku a względnie przybytku kosztów (bo przez to klasy równorzędnie w obu dzisiejszych gimnazyach zmniejszą się). Rezultaty tych dochodzeń przedłożone być mają ministrowi, aby mógł udać się do N. Pana celem uzyskania odnośnego najwyższego postanowienia. Rozporządzenie to ministra oświaty, które już jest podobno w rękach Rady szkolnej krajowej, czyni zadość naglącej u nas potrzebie, dlatego zapisujemy je na tem miejscu i oczekujemy pomyślnego tej sprawy załatwienia.

Uchwały dotychczasowe komitetu ośmnastu komisyi centralnej dla regulacyi podatku gruntowego nie zadowoliły dzienników wiedeńskich i z *N. fr. Presse* na czele uderzają na Galicyę. W pomoc agitacyi dziennikarskiej przyszli członkowie komisyi centralnej pp. Fairnber, Walterskirchen, Pirko i Dobihammer, którzy ogłosili protest przeciw uchwałom komitetu, ten ostatni zaś dolał nadto oliwy do ognia mową swoją na zjeździe w Linzu. Należytą odprawę dał im przewodniczący komitetu ośmnastu na ostatniem posiedzeniu. Nie możemy na tem miejscu dłużej sprawy tej traktować, zwracamy jednak uwagę na dzisiejszą korespondencyę wiedeńską i na wyjaśnienia podane w niej przez „Wiedeń". Tak szczyte tylko o ostatni ważne i rzeczy w właściwem świetle przedstawiają. Co się zaś tyczy zarzucanej stronności rządu i Polaków, znajdujemy jeszcze inne ciekawe szczegóły. I tak „rząd, a mianowicie minister skarbu, nie wpływał wcale na postanowienia komitetu, uznając najskrupulatniej niezawisłość komisyi, której organem jest komitet. Referent rządowy bronił wytrwale swego stanowiska, było to jego obowiązkiem; uległ większości, skoro na to jego przekonanie [illegible] uczynić, jeżeli zamierzone dzieło ma być przywiedzionem do skutku. Podczas gdy reprezentanci innych krajów bez wyjątku zgromadzali się na narady poufne, Polacy do tych narad nie byli wzywani i nie brali w nich udziału. Co do innych prowincyj, nikt nie zasięgał ich zdania i może to zdanie nie byłoby zgodne z postanowieniami większości. Co do Galicyi bronili oni zawsze tak na posiedzeniach oficyalnych, jako też w rozmowach prywatnych cyfry udziałowej, znacznie niższej niż ta, która postanowioną została. Jeśli zaś podwyższenie podatku w Galicyi nie wynosi dwóch milionów, jak zamierzono z pewnej strony, tylko 932,000 złr., jak postanowiła większość komitetu, nie było to skutkiem pokątnych zabiegów z ich strony, ale skutkiem sumiennego i poważnego przedstawienia prawdy. Polacy poddali się tej uchwale, która ze wszystkich, w danym razie możebnych, najbardziej zdała się im sprawiedliwą. Poddali się nie wyrzekając się swoich przekonań, których jeszcze w ostatniej i stanowczej godzinie bronili, podczas gdy tam milczano, zkąd dziś po dziennikach pojawiają się protesty. Zresztą sprawa ta w kołach dobrze poinformowanych uważaną jest jako ostatecznie rozstrzygnięta i mylą się malkontenci, którzy się jeszcze odwołaniem do Rady państwa odgrażają. Pełna komisya centralna niewątpliwie zatwierdzi uchwały swego komitetu, a Rada państwa ma tylko oznaczyć ryczałtową dla całej monarchii kwotę podatku. Oznaczenie procentu, według jakiego ów ryczałt ma być rozłożony na poszczególne kraje, nie zależy od Rady państwa, tylko wyłącznie i nieodwołalnie od komisyi centralnej".

Wobec tej agitacyi ważnym zdaje się być telegram z Wiednia, jaki znajdujemy w *Politik*, który zapewnia, że sprawa będzie po dobremu załagodzoną, wszyscy bowiem skłonni są do godziwych ustępstw na rzecz krajów, które się czują pokrzywdzonemi.

National zdaje sprawę z rozmowy, jaką jeden z korespondentów jego miał z hr. Taaffem. Prezes gabinetu miał się wyrazić między innemi: „Właściwością mojej polityki jest to, że nie ma ona cechy politycznej. W innych państwach istnieją partye konserwatywna i liberalna. To rozróżnienie nie ma u nas żadnego znaczenia. [illegible] w kołach, w których [illegible] jako minister przedlitawski, dbam jedynie o pojednanie narodowości, starając się wyjednać każdej należące się jej stanowisko. Nie jestem ani za Czechami, ani za Niemcami, reprezentuję Austryę i dążę tylko do tego, aby wszyscy poddani dobrowolnie sprzyjali Cesarzowi, a nie byli przymuszani do tego. Jestem dopiero od kilku miesięcy u steru państwa, a już osiągnąłem rezultaty, które dowodzą, że postępowanie moje jest trafnem. Czesi, którzy dotychczas nigdy nie zasiadali w Radzie państwa obok Niemców, rozpoczęli na nowo swą działalność parlamentarną. Jeżeli dziś ich abstynencya była przeszkodą do wyrobienia się przymiotów, jakie życie publiczne rozwija, to przymioty te rozwiną się z czasem; gwałtowność (*turbulence*) ich ustąpi także. Co do Polaków, to pełnią obecnie zadanie, jakiem słusznie szczycą się. Czem dalej postępujemy, tem widoczniejszem będzie, że najlepszą gwarancyą istnienia Austryi jest życzenie ludów pozostania austryackiemi obywatelami. W czasach, gdy [illegible] narodowości jest tak żywe, a dążność do niezawisłości tak potężną, nie można gwałtownemi środkami utrzymać powagi. Przeciwnicy moi gniewają się dla tego, że traktowani są tak samo, jak inni. Motorem ich jest żądza panowania [illegible]. W gabinecie zasiada tylko jeden minister, który nie jest Niemcem, p. Dunajewski. Ministrowie dla Czech i Galicyi nie wchodzą w rachubę, reprezentują oni bowiem tylko swe specyalne kraje. Zresztą nie obawiam się Niemców bynajmniej, gdyż przywódcy ich jawnie udowodnili swą nieudolność." W dalszym ciągu miał prezes gabinetu wyrazić się, że sprawa [illegible] w budżecie.

Dziś znów odzywa się półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* w sprawie żydowskiej i zarzuca partyi postępowej a szczególniej prof. Virchowowi, że [illegible]. Cięta odprawę daje dziś *Nordd. allg. Ztg* artykułowi *Timesa* z powodu jego zmyślonych doniesień o prześladowaniu żydów w Prusach. Organ berliński powiada, że autor artykułu czerpał chyba z Heinego swoje poglądy, dalej porównywa wolwiek [illegible] kiem [illegible] (ale obecnie wypadłoby to porównanie na szkodę Prus ze względu na katolików) wreszcie pyta: czy w Irlandyi panuje stan legalny, gdy z jednej strony właściciel ziemski jest zagrożony a z drugiej rolnik chcąc się uiścić z należytości, musi rokoszan łudzić.

W d. 24 b. m. przedłożył rząd francuski Izbie zbiór dokumentów stanowiących „Żółtą księgę." Zbiór ten odnosi się do spraw marokańskiej, greckiej i czarnogórskiej i lubo już historyczną ma wartość, wszelako rzuca światło na stosunki polityczne mocarstwa szczególniej na zachowanie się Francyi, zarazem objaśnia ruch albański. Akta dochodzą tylko do września, snać że Ferry ani tknął się uporządkowania dalszej korespondencyi dyplomatycznej. Akta te wykazują, że Albańczycy w obawie utracenia części swych krajów na rzecz Czarnogóry, wypowiedzieli posłuszeństwo Porcie, podczas kiedy Rosya ciągle obwiniała Portę, że podburza Albańczyków. Lubo Chanzy donosił w lutym, że Car pragnie załatwienia sprawy czarnogórskiej i doradza powolność, kiedy jednak Albańczycy zdobyli stanowiska przez Turków opuszczone, Rosya doradzała energiczne środki przeciw Turcyi, ale cofnęła to żądanie po wydaniu okólnika Granvilla. Bar. Haymerle przeciwnym był krokom przymusowym. Ks. Hohenlohe także twierdził, że Porta działa wespół z Ligą albańską. Rozjątrzenie Albańczyków powstało stąd, że Czarnogórcy zabrali mienie Albańczyków przyłączonych do ich kraju. Anglia żądała uznania autonomii Albanii, przeciwnie oświadczyła się Francya a Niemcy wymówiły się brakiem dokładnych informacyj. Abedin basza sprzyjał tej myśli, Said był jej przeciwny. Giers nalegał ciągle na Francyę, aby użyć środków przymusowych przeciw Turcyi. Ubrył skarżył się na niechęć Austryi użycia siły przeciw Turcyi, a gdy Austrya zgodziła się na demonstracyę floty, wiedziano w Petersburgu, że nie dadzą się nakłonić mocarstwa do wysadzenia wojsk na ląd. Cały przebieg dalszej korespondencyi wykazuje naleganie Rosyi a oględność i wymijającą politykę Austryi, którą wielce obchodzą sprawy czarnogórska i rumelijska.

Obrady nad wnioskiem Laisanta względem śledztwa parlamentarnego w sprawie Cisseya mogą być uważane za porażkę radykalistów, chociaż Gambetta przywołał Cassagnaca do porządku, który lubo zwykłym sobie szyderczym tonem wskazywał niebezpieczeństwo wdawania się ciała prawodawczego w atrybucye władzy wykonawczej. Cassagnac zawołał: zarządźcie śledztwo i owszem, ale dlaczego nie żądacie śledztwa przeciw ministrowi Constant, któremu różne czyny na karę zasługujące publicznie zarzucają? Może i minister Farre zabierze głos, bo idzie przecież o wybór jego na senatora.

Wbrew twierdzeniu różnych dzienników hiszpańskich, utrzymuje *Epoca*, że stosunki Hiszpanii z Francyą są bardzo serdeczne.

Włoska Izba deputowanych rozpoczęła d. 24 b. m. obrady nad interpelacyą o politykę zagraniczną. Maurigi wyraził ubolewanie z powodu demonstracyi morskiej pod Dulcigno, której nie można było brać na seryo, oraz z powodu zachowania się rządu w kwestyi tunetańskiej. Massari skarży się na demonstracyę przeciw ludności albańskiej, która broni swej narodowości i pyta, czy prawdą jest, że Francya rości sobie prawo do wyłącznego protektoratu nad chrześcianami na Wschodzie. W końcu potępia zamachy na żołnierzy zaszłe w kilku miastach włoskich. Savini pragnie otrzymać wyjaśnienia pod względem polityki rządu w Egipcie a co do Tunisu mówi, że Włochy nie szukają tam zdobyczy, ale również nie powinny dopuścić, aby jakie inne obce państwo miało tam władać. Camiani pyta, czy rząd użył wszelkich środków, aby utrzymać i podnieść wpływ włoski w Tunisie. Giovagnole pyta, czy rząd ma zamiar zezwolić na pobyt we Włoszech Jezuitów wydalonych z Francyi. Capo domaga się reformy ustawy co do czuwania nad pewnemi osobami z powodów politycznych Bonghi interpeluje rząd o stowarzyszenia rewolucyjne we Włoszech i o napady rewolucyonistów na wojskowych. Bartolucci pyta o okólnik ministeryalny, zabraniający Jezuitom szukania przytułku we Włoszech; żąda on, aby Jezuici mieli równe prawa z innymi obywatelami kraju, a dodaje, że jenerał Jezuitów Beckx zapewnił go w liście, iż ani jeden zagraniczny Jezuita nie schronił się do Włoch. Mussi zaprzecza, jakoby w Medyolanie podczas odkrycia pomnika na pamiątkę Mentany zaszły manifestacye republikańskie.

Cała ta treść pytań jest tak różnorodną, że nie można z niej wnosić o właściwym zakresie interpelacyi; jedno tylko wszakże przebija w tych pytaniach uczucie, niechęci ku Francyi. Rząd francuski był od wieków opiekunem katolików na Wschodzie czy to w Syryi, gdzie bronił Druzów, czy w Jerozolimie, gdzie miał straż Miejsc Swiętych, czy na północnych brzegach Afryki; dziś gdy sam się wypiera katolicyzmu, zagrożony jest utratą tej opieki a zatem i wpływu.

Hezley, członek Ligi agraryjnej i sekretarz prywatny Parnella został bez opozycyi wybrany w Wexford członkiem parlamentu.

St. Piet. Wiedomosti piszą: Rewizye odbywane przez wysłanych Senatorów, jak się tego spodziewaliśmy, robią odkrycia prawdziwie fenomenalne. Tak np. senator Połowcew wykrył w komitecie gubernialnym do spraw włościańskich w Kijowie, olbrzymie nieporządki kancelaryjne. Pokazało się, że w jednym roku 1879, pięćset kilkadziesiąt korespondencyj, przeznaczonych do wysłania, wcale nie zostały wysłane. Nadto w kasie rządowej gubernialnej nie usprawiedliwiono dokumentami rozchodu 29,000 rubli. W mieszkaniu urzędnika, obowiązanego wysyłać korespondencye komitetu włościańskiego, tudzież w domu kasyera rządowego zarządzono rewizye policyjne, lecz co one wykryły, niewiadomo.

Wiadomość podana przez nas przed kilką dniami z dzienników rosyjskich, że „proces szesnastu" był ostatnim w Rosyi, który się rozstrzygał przez sądem wojennym, nie sprawdza się. Owszem, dzienniki donoszą, że wkrótce rozpocznie się w petersburskim sądzie wojennym nowy proces przeciw uczestnikom w wydawnictwie pisma rewolucyjnego *Czarnoj Peredieł*. Obwinionych w tej sprawie ma być, jak upewniają, aż 130 (?), akt oskarżenia obejmuje 20 tomów. Oprócz tego, według *Nowosti*, mają się wkrótce toczyć także w sądach wojennych, dwa inne procesy polityczne, jeden w Petersburgu, drugi w jednem z miast południowych Rosyi. Rząd widocznie nie ufa sądom cywilnokarnym od czasu uniewinnienia Zasuliczówny. Wyroki zaś sądów wojennych bywają o wiele surowsze i kara śmierci jest w nich stosowaną.

Pełnomocnicy tureccy i czarnogórscy, Bedri bej i Niko Matanowicz, przybyli przed trzema dniami do Kuni, a wczoraj mieli rozpocząć układy nad umową względem zajęcia Dulcigna przez Czarnogórę. Nie pozornem było starcie się Derwisza baszy z Albańczykami, z obu stron bowiem krew się lała i były działa w ogniu. Derwisz, wszedłszy do Dulcigna, wydał ogólną amnestyę dla wszystkich, którzy podnieśli broń przeciw Turcyi. Albańczycy trzymają jeszcze w swem ręku część Mazury.

W przyszłym tygodniu przyjdą w Komisyi do uregulowania stosunków żeglugi na dolnym Dunaju obrady nad *Avant-projet* austryackiem na porządek dzienny. Rumuni zaniechali już podobno opozycyi swej przeciwko przewodnictwu Austryi w komisyi między narodowej, opierają się jednak stanowczo temu, aby w razie podzielenia się głosów na równe części głos Austryi rozstrzygał, grożąc że wrazie pozostania Austryi przy swem żądaniu, od którego odstąpić nie może, wniosą, aby, zamiast utworzenia nowej komisyi międzynarodowej, rozszerzyć kompetencyę dawnej komisyi ujść Dunajowych, w której Rosya miała wpływ przeważny, do przestrzeni od Galacza do Wrót żelaznych. Takie wystąpienie Rumunii dowodziłoby, że dotąd z pod wpływu Rosyi wyswobodzić się nie zdołała i wywołaćby mogło bardzo niekorzystne dla Rumunii dalsze zachowanie się Austryi i Niemiec.

Co do Grecyi, król Jerzy przywiózł z Europy radę, aby się zachował cierpliwie. Przewlekanie sprawy czarnogórskiej wpłynęło niekorzystnie na bieg sprawy greckiej, gdyż niechciano słyszeć o innych krokach, jak o demonstracyi flot. Wzgląd na potrzebę utrzymania zgody mocarstw, był najważniejszym hamulcem dla Rosyi.

Lubo król Jerzy grecki przywiózł z sobą ostrzeżenia rządów europejskich, zalecające mu ostrożność i cierpliwość, lubo gabinet, który bez uchwały Izby zarządził środki wojenne na przygotowaną wojnę z Turcyą, ustąpił, wszelako adres na mowę tronową wyraża oczekiwanie zbrojnego zaboru ziem, przyznanych Grecyi przez konferencyę berlińską. *Polit. Corr.* donosi z Aten z d. 24 b. m., że król, przyjmując adres, polecił deputacyi, aby Izba starała się wszelkiemi środkami przyspieszyć organizacyę wojska. Ministrowie wojny i marynarki zamówili już potrzeby wojskowe za 26 milionów drachm. Z Cypru przybyło do Grecyi 150 ochotników i przysłano 108 mułów dla armii.

Były naczelny dyrektor Towarzystwa kolei rządowej w Holandyi, F. S. Jacob, mianowany został jlnym gubernatorem Indyi holenderskich.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Lwów 26 listop. (*pryw.*) W skutek pogłosek o malwersacyi w kasie fundacyi skarbkowskiej komisya z Wydziału krajowego wyznaczona odbyła *skontro* i sprawdziła brak 6138 złr. w gotówce i 25,080 złr. w efektach. Szkoda ta zabezpieczoną jest na majętności ziemskiej sprawcy.

Wiedeń 26 listop. *Polit. Corresp.* ogłasza dodatkowy telegram z Cetynii (p. przegląd) donoszący, że Bedri bej i Matanowicz mieli w Kuni naradę. Turcya żąda, aby jutro w południe Czarnogórcy zajęli Dulcigno; domy opieczętowane mają pozostać nietknięte. Oba te warunki przyjęto ze strony czarnogórskiej. Dziś podpisaną zostanie konwencya militarna.

Paryż 25 listopada. Izba po obradach nad interpelacyą tyczącą się ministra marynarki, admirała Cloué, przeszła do prostego porządku dziennego po obronie ministra ze strony Ferrego, który oświadczył, iż czynności ministra Cloué odkąd jest on ministrem, są tego rodzaju, iż mogą zadowolnić Izbę republikańską. Senat wybrał ministra wojny jenerała Farre dożywotnim senatorem. W procesie jenerała Cisseya trybunał odrzucił żądanie Rocheforta względem odroczenia procesu aż do ukończenia śledztwa parlamentarnego (W Izbie żądano natomiast odroczenia śledztwa aż do ukończenia procesu wytoczonego przez jenerała potwarcom. *Red*). Świadkowie zeznają, że w ministeryum wojny za czasów, gdy Cissey był ministrem, nie słyszano nigdy nazwiska pani Kaulla, że defraudacye były tam niemożebne, że plany mobilizacyi nigdy nie znikły z akt, że nawet nie było podobieństwem zrobić z nich kopię, że Cissey i pani Kaula nie mieli nic do czynienia ze sprawą kartaczownic (*mitrailleuses*). Dziś ostatnie przemówienie oskarżyciela.

Rzym 25 listopada. W Izbie deputowanych toczyły się dalsze obrady nad interpelacyą względem polityki zagranicznej i wewnętrznej. Prezes ministrów Cairoli odpowiadając na interpelacyę odpiera zarzut jakoby prowadził politykę niepewną. Włochy, rzekł, trzymają się polityki pokojowej wskazanej przez parlament. Polityka Włoch była zawsze pojednawczą. Niemożna naganiać Włoch za to, że o nic nie pytając związały się z polityką Anglii, gdyż nie mogą pozostać odosobnione. Prezes ministrów spodziewa się ze względu na kwestyę grecką, iż Turcya uzna konieczność wykonania uchwał kongresu berlińskiego. Pod względem Tunisu rząd postępował w taki sposób, że nie pragnąc wywierać tam wyłącznej przewagi, nie dozwolił, aby kto inny ją tam uzyskał, ze szkodą dla interesów tamtejszej kolonii włoskiej. Minister spodziewa się rychłego przyjacielskiego rozwiązania tej kwestyi. Telegraf podmorski z Tunisem pozwoli utrzymać tam wpływ Włoch, bez naruszenia wpływu innych państw. Depretis potępia zamachy na osoby wojskowe, wyjaśnia okólnik swój wydany z powodu Jezuitów z Francyi wydalonych, zaprzecza, aby stowarzyszenia wywrotu rosły w liczbę, owszem wyjąwszy stronnictwa republikańskiego, w innych partyach okazuje się ubytek, zaprzecza, aby amnestya udzielona za zajścia w Genewie (Canzio) była wypływem słabości rządu; za jedyny środek przeciw spiskowcom poczytuje on rozszerzenie prawa wyborczego, oświadcza, iż pewnym jest, że republika nie obwołała sojuszu demokracyi włoskiej z francuską, że w Genui i Medyolanie nie przyszło do żadnej umowy z partyą republikańską. Rząd będzie szedł dalej tą samą drogą. Obrady dalsze odroczono do jutra.

Londyn 26 listop. Na wczorajszej radzie gabinetowej postanowionem zostało, aby w ciągu grudniowej sesyi parlamentu nie proponować mu żadnych kroków przymusowych w Irlandyi, gdyż nie zachodzi konieczność ich. Skoro parlament się zbierze, rząd zamierza wnieść reformę ustaw ziemskich. *Times* uważa kryzys gabinetową za usuniętą.

Konstantynopol 26 listop. Proklamacya Derwisza baszy do mieszkańców Dulcigna wzywa ich, powołując się na traktaty i obowiązek posłuszeństwa Sułtanowi do poddania się ostatecznemu postanowieniu Porty, grożąc w przeciwnym razie surowemi krokami. Derwisz przyrzeka wszelkie ułatwienia dla mieszkańców, którzyby chcieli wynieść się.

Kursa. — Wiedeń 26go listopada 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·45. — Renta srebrna 73·35.— Renta złota 87·15. — 6% Renta złota węgierska 108·40. — Losy z roku 1860 131·—. — Akcye Banku Narodowego 821·—. — Akcye kredytowe 286·10. — Londyn 117·50.— Srebro —·—.— Napoleony 9·34½—. — Lombardy 94·25. — Losy 1864 roku 173·50.—. Akcye kolei Karola Ludwika 278·75·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·50.— Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 146·50. — Anglo-Bank 126·50. Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgierskie 109·60. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 130·75 — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 188·50 6% Listy zast. hipoteczne 102·25. Marki 58·— Ruble 119·— — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 26 Listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	119 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 58	5 66
20 frankówka	9 33	9 43
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 —	98 50
6% listy zastawne Banku hipot.	101 25	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rb. i kop.	99 — rb. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	276 —	280 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 —	168 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Bank. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

Wiedeń 25 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 30	72 45
4⅕% Renta srebrna	73 35	73 50
4% Renta złota	87 05	87 20
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 75	122 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 60	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 60	134 60
„ „ 1864 „ 100 „	173 25	173 75
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 50
Losy Como-Renten	28 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	96 50	97 50
Galicyjskie „ „	98 50	99 —
Morawskie „ „	101 —	102 —
Niższo-Austryackie „ „	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	103 —	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	94 50	95 —
Węgierskie „ „	97 50	98 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	96 —	96 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 25	125 75
6% Renta węgierska złota	108 —	108 15
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	85 25	85 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	127 50	127 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	228 —	229 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	285 60	285 80
„ „ węgierskie . 200 „	258 75	259 —
Depositen-Bank . 200 „	780 —	790 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. . 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	821 —	822 —
Unionbank . 100 „	113 —	113 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	135 —	135 50
Wied. Bankverein . 100 „	144 25	144 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez %	78 50	79 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	157 —	157 50
Donau-Dampfsch.-Ges. . 525 złr. 5%	550 —	552 —
Elżbiety . 210 „ „	207 75	208 50
Linz-Budweis . 200 „ „	184 75	185 25
Salzburg-Tyrol. . 200 „ „	172 25	172 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2440	2445
Franciszka Józefa . 200 „ „	178 25	179 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	279 25	279 75
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	131 —	131 50
Lwowsko-Cern.-Jassy . 200 „ „	167 50	168 —
Nordwest austr. . 200 „ „	186 25	186 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	221 25	221 75
Rudolfa . 200 „ „	168 25	168 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	140 —	140 50
Staats-Eisenb.Gesell. . 200 „ „	280 75	281 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	93 —	93 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	244 50	245 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	146 —	146 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	146 75	146 25
„ Westb. Stahlw. . 200 „ „	151 —	152 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 10	117 30
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	— —	102 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	— —	106 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	95 50	100 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 70	98 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 70	98 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% „ Banku Włość. lwow.	98 —	98 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 05	102 20
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100	100 75
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 50	99 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 —	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	89 25	89 75
Alföld-Fiume . 200 „	89 50	90 —
„ Em. 1874 . 200 „	86 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 złr. 4½%	98 60	99 —
„ Em. 1862 . 300	98 —	98 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 25	100 60
„ Em. 1870 . 200 „	99 50	100 —
„ Em. 1872 . 200 „	102 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 25	99 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 40	105 80
„ „ wal. a. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 75	105 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 —	107 50
„ poż. 1876 r. . 100 „	107 —	108 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 60	100 90
„ „ Em. 1873 200 „	99 25	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. . 300 „	104 50	104 —
„ „ II „ 1867 300 „	102 —	102 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	102 25
Koszycko-Oderb. . 200 „	88 30	88 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 50	90 80
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	95 50	96 —
„ „ III „ 1868 300 „	90 25	90 75
„ „ IV „ 1872 300 „	89 25	89 75
Nordwestb. austr. . 200 „	101 —	101 50
„ „ „ Lit. B. 200 „	100 25	100 50
„ „ Em. 1874 200 „	113 25	— —
Rudolfa . 300 „	96 25	95 50
„ Em. 1869 . 300 „	94 25	94 75
„ Em. 1872 . 300 „	94 25	94 75
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 60	113 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „	82 20	82 60
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 25	175 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. „	126 75	— —
„ „ . 200 złr. 5%	110 25	111 —
Theissb.-Gesell. „	99 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „	85 —	85 20
„ „ II Em. 200 „	81 90	82 30
„ Nordost . 300 „	83 40	83 70
„ „ złotem 200 „	102 75	— —
„ Westbahn . 200 „	89 75	90 25
„ „ Em. 1874 200 „	87 75	88 25
Losy.		
5% Donau Regul. . 100 złr.	112 75	113 25
Premiowe Wiedeńskie . 100 „	117 —	117 25
„ Węgierskie . 100 „	109 50	110 —
3% „ Tureckie . 400 fr.	14 75	15 —
Kredytowe . 100 złr.	179 25	179 75
Clary . 42 „	39 —	40 —
4% Donau-Dampfsch. . 105 „	104 50	105 —
Inspruku . 20 „	25 —	26 —
Keglewicha . 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie . 20 „	20 25	20 75
Ofner (miasta udy) . 40 „	38 50	— —
Palffy . 42 „	37 25	37 75
Rudolfa . 10½ „	18 —	18 50
Salma . 42 „	50 —	51 —
Salzburgskie . 20 „	22 25	22 75
St. Genois . 42 „	49 —	49 50
Stanisławowskie . 20 „	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . 105 „	126 50	— —
4% „ . 50 „	67 —	— —
Waldsteina . 21 „	— —	33 —
Windischgrätza . 21 „	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 67	9 69
Funty sterl. angielskie	11 74	11 78
Listy tureckie złote	10 69	10 71
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 05
Ruble papierowe za 100	118 50	119 —

Lwów 25 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 30	98 30
4% „ „ „ „	91 25	92 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 30	98 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włościań. gal.	101 50	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 —	99 —
6% „ pożyczki krajowej	100 —	101 50

Warszawa 24 Listopada.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	50
kupon	—	—	168	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	60
kupon	—	—	211	
4% Listy likwidacyjne	—	—	85	50
kupon	—	—	194	

(3257-2-2)

†

Za duszę ś. p.

Lucyana Siemieńskiego

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę d. 27 listopada b. r.

o godz. 10 rano

jako w trzecią rocznicę jego śmierci

na które rodzina zmarłego zaprasza Kolegów, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

POZDROWIENIE

wszystkim towarzyszom broni z r. 1830 i lat następnych.

Przy zbliżającej się półwiekowej rocznicy powstania o niepodległość z r. 1830, przesyłam Wam, którzy jeszcze żyjecie, jako Wasz towarzysz moje pozdrowienie. Najprzód Wam, którzyście ze mną razem przy legii Nadwiślańskiej konnej w 4 szwadronie pod komendą Szumlańskiego służyli, a gdy następnie przeniosłem się dobrowolnie do legii Nadwiślańskiej pieszej pod komendą kapitana Rogalińskiego będącej i w tej kompanii, będąc w korpusie Różyckiego, zasłaniając jego odwrót z pod Janowca ku Lipsku, nasza kompania szła naprzód w awangardzie i pozostawioną była przy asekuracyi armat — było to d. 10 września 1831 r. — wzięci zostaliśmy wszyscy pod Chodczą wraz z kapitanem przez korpus Rydygiera do niewoli — i na tem skończyła się nasza działalność za sprawę naszej Ojczyzny.

Pozdrawiam zatem Was towarzyszę z tej kompanii, a szczególnie Żuka Skarszewskiego, Pomiankowskiego, dwóch braci Machnickich, jeżeli który z nich żyje, z którymi najściślejsza łączność koleżeńska w każdym wypadku, czy to na patrolach, czy na placówkach nam panowała, bo od roboczej bicia nas i wzięcia do niewoli, rozbiegliśmy się w różne strony, a gdy ja z wielu innymi zagnany byłem do Kijowa, po przesiedzeniu 6 miesięcy na Podolu (przedmieście Kijowa) w niewoli, wysłany byłem z 38 innymi do Petersburga przed cara Mikołaja i w pałacu na Newskim Prospekcie przedstawionym; pięciu nas przydzielił do uczebnego kawaleryjskiego szwadronu na przedmieściu Pawłowskie, zamiast wskutek amnestyi dnia 10 września 1834 r. uwolniony zostałem i do domu wróciłem, pozostawiając tamtych w tym 5 dragońskim szwadronie pod sztabskapitanem Dymitrem Tymofiejczem Chołoszczapow. Pozdrawiam zatem i Was Suleckiego, Kwakowskiego, Jasieńskiego i Chmielowskiego, jeżeli który z Was żyje, jako opuszczający Wasz junkier wachmistrz z 5 dragońskiego szwadronu, 3 plutonu.

Nowytarg d. 22 listopada 1880 r.

(3274) *Józef Dąbrowski.*

Lekcyj gry na fortepianie

udziela zdolna pianistka. — Bliższa wiadomość pod L. 215 „pod Toporkiem" przy ul. Szewskiej I. piętro, 2 schody, w oficynie. (3277-1-3)

Wykształcona Niemka

w średnim wieku, obeznana z krawieczyzną i bielizną stołową, poszukuje od 1go stycznia 1881 r. posady jako bona. — Adres: **Frl. Mathilde Maagen bei Frau Kocsor in Ratibor, Bahnhofstrasse.** (3275-1-2)

Przy ulicy Widok pod L. 82

są **dwa pokoje frontowe** na I. piętrze do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu. (3276 1-2)

Handel bławatny

Ant. Czernego

W KRAKOWIE

otrzymał nowy transport

dywanów

prawdziwych tureckich.

Również znaczny wybór **chodników** i **dywanów** na metry, w tej porze roku najwięcej potrzebnych w mieszkaniach. (3251-1-4)

500 złr.

zapłacę temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 c. osobno. **Wilh. Rösler w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.**

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. — w Tarnowie u Juliusza Reida, aptek. [2841 8]

Znoimskie ogórki

ogórki w korzeniach w ¼ lub ⅛ becz. po 5 złr.		
„ „ „ „ 4 szt. 5 litr. flaszk. ze skrzynką złr. 3·25		
„ „ „ „ 8 szt. 5 litr. flaszk. ze skrzynką	złr.	6·25
koniszony w ⅟₁ lub ½ beczuł.	„	3·75
cebulę bez opakowania za 100 kilo	„	8·—
czosnek „ „ „ „ „	„	28·—
pietruszkę „ „ „ „	„	5·—
kapustę z putnią 50 kilo	„	3·50

rozsyła za zaliczką także w mniejszej ilości **H. Faderhans** w **Znojmie** (Znaim.)

(3239-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Album Wojska Polskiego.

Staraniem Redakcyi „Dziennika dla Wszystkich" czasop. illustr., wychodzącego we Lwowie, wyjdzie:

„Album Wojska Polskiego."

Album Wojska Polskiego wyjdzie w 12 zeszytach na pięknym grubym papierze i obejmować będzie wizerunki wszystkich niższych, wyższych i najwyższych stopni broni całkowitej armii polskiej z przed 1831 r., jak również i tych pułków, które się sformowały w czasie powstania 1831 roku. Wizerunki będą wykonane kolorami w ten sposób, aby każda postać przedstawiała najdokładniej uniform żołnierzy, podoficerów, wachmistrzów, oficerów wszystkich stopni aż do jenerałów wszelkiej broni i wszystkich pułków, brygad, dywizyj i korpusów, a także i głównodowodzącego.

Redakcya „Dziennika dla Wszystkich" postarała się, aby **Album Wojska Polskiego** było najdokładniejsze i aby nic nie było pominięte.

Pod każdym wizerunkiem znajdować się będzie objaśniający i szczegółowy podpis. Każdy zeszyt posiadać będzie tymczasową okładkę, a tytuł ogólny do **Albumu** wykonany zostanie ozdobnie sposobem litograficznym.

Redakcya „Dziennika dla Wszystkich" mając do rozporządzenia zdolnych rysowników, zapewnić jest w stanie, że **Album Wojska Polskiego** pod względem artystycznym i technicznym odpowie wszystkim wymaganym warunkom, a stanowiąc żywe wspomnienie bohaterskiej armii polskiej, będzie pożądaną pamiątką dla każdej rodziny w Polsce.

Aby **Album Wojska Polskiego**, jak się wyżej rzekło, było dokładne, Redakcya „Dziennika dla Wszystkich" postarała się skorzystać nietylko ze zbiorów rycin po publicznych bibliotekach, lecz i z niektórych prywatnych zbiorów.

Album Wojska Polskiego wyjdzie w 3 seryach, każda serya składać się będzie z 4 zeszytów każdy zeszyt formatu wielkiej 8ki, obejmować będzie mniej lub więcej około 8miu rycin, wykonanych odpowiedniemi kolorami.

Pragnąc upraszczyć, o ile możności, najszersze nabycie **Albumu Wojska Polskiego**, oddajemy takowe w drodze prenumeraty.

Całkowite **Album** to jest wszystkie 3 serye tak w mieście jak w całej Galicyi i Austryi (z przesyłką pocztową) wynosi 12 złr. w. a. — w Poznańskiem, Prusach i Niemczech **24 marek**, we Francyi, innych krajach i w Ameryce **30 frank.**

Prenumerata na **pierwszą** **seryę** (4 zeszyty), wynosi z przesyłką pocztową: w Galicyi i Austryi 4 złr. w Poznańskiem, Prusach i Niemczech 8 marek, we Francyi, w innych krajach i w Ameryce 10 franków.

Pieniądze prenumeracyjne należy przesyłać w listach rekomendowanych, lub najdogodniej przekazami pocztowemi, adresując:

Do Administracyi „Dziennika dla Wszystkich" we Lwowie przy ul. Rzeźbiarskiej Nr. 1.

Można także nadesłać prenumeratę całkowitą na wszystkie trzy serye, lub na dwie, stosownie do życzenia. (3161)

Prosimy o dokładne wypisywanie adresu prenumeratora.

Każdy nadsyłający prenumeratę, otrzymywać będzie pocztą zeszyty, zaraz po wyjściu każdego z druku.

Prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć nakład, który jest kosztowny.

Pierwszy zeszyt wyjdzie około 1 grudnia 1880 r. o wyjściu następnego zeszytu, ogłoszonem będzie na okładce pierwszego zeszytu. Zeszyty wychodzić będą w krótkich po sobie następujących terminach, tak, że całe **Album Wojska Polskiego**, ukończonym zostanie w ciągu kilku miesięcy.

Redakcya „Dziennika dla Wszystkich" we Lwowie.

Najtańsze urządzenie dobrej i pewnej LOKACYI OSZCZĘDNOŚCI!

4% losy cisańskie!

na miesięczne spłaty po **8 złr. w. a.** **ściśle po urzędowym kursie**

z dopłatą tylko **2 złr.** raz nazawsze.

Już złożenie jednej spłaty zapewnia prawo gry na

następne ciągnienie dnia 15go stycznia!

4% losy cisańskie!

GŁÓWNA WYGRANA **ZŁR. 100.000** WOLNA OD PODATKU!

Najmniejsza wygrana złr. **110**, dochodzi do złr. **190**! (3208-1-6)

3 ciągnienia rocznie! 4% odsetek!

Najlepszy i najtańszy odsetkowy papier loteryjny!

Do lokowania oszczędności szczególnie odpowiedni!

Promesy tylko złr. 2 i stempel.

na 10 sztuk 1 darmo!

WECHSLERGESCHAEFT DER ADMINISTRATION DES

Nur **Wien, Wollzeile 13.** **Mercur** **Ch. Cohn, Wollzeile 13.**

Co ja zdziałam, tego nikt inny nie potrafi.

36,000 najlepszych **wiedeńskich zegarów ściennych** z ciężarkiem, w drewnianej szafce, dokładnie regulowanych, co 36 godzin do nakręcania, z kwitem poręczenia, po **złr. 1·36** o ile zapas starczy.

25,450 wiedeńskich **zegarków kieszonkowych** w kopertach z najlep. prawdziwego niklu, dobrze i punktualnie idących, nie bawidełko, lecz rzeczywiście dobrze idące zegarki tylko po **złr. 1·95.** Za dobry chód ręczy się.

40,000 francuz. budzików bronzowych. z figurami, tylko złr. 1·65. Za regularny chód na minutę tych zegarków poręczamy 3 lata.

3,200 zegarków cylindrowych z podwójn. złota, z 5-letniem poręczeniem, najdokładniej na minutę uregulowanych, o 8 kamieniach, w srebrnych kopertach niklowych, dawniej 12 złr., teraz tylko **złr. 4·59.**

23,800 zegarków kotwicowych z prawdz. srebrn. niklu, z śliczn. wnętrzami o 15 kamieniach, z 5 letnią poręką za dokładny chód, dawniej 18 złr., teraz tylko **złr. 6·50.**

2,000 zegarków remontoir we wspaniał. kopertach z podwójnego złota, do naciągania bez kluczyka z uprzywilej. ameryk. wnętrzem, uregulowaniem sekundowem, z 10-letnią poręką, dawniej 20 złr., teraz tylko **złr. 7·50.**

41,500 srebrnych zegarków remontoir, wspaniałych, z prawdz. 13 łutow. srebra cechow., z 10-letnią poręką, doskonałego na minutę regulowanego chodu, śliczne zegarki, dawniej złr. 27·50, teraz tylko **złr. 13·75.** (2923-1-3)

54,000 angiels. emaliowan. zegarów pokojowych z budzikiem i biciem, wykonanych wspaniale, bardzo prakt. w każdym domu, dawniej złr 5·45, teraz **złr. 2·75.**

62,850 ameryk. budzików także b. zgrabn. na biurko, z biciem, dawniej 12 złr., teraz tylko **złr. 4·20** bardzo potrzebne dla każdej rodziny i każdego przemysłowca.

Uhrenfabrik der Industriehalle

Wien, Praterstrasse 16.

AJENTOW

poszukujemy celem rozprzedaży

Szczególności w losach.

Korzystne warunki prowizyi, losy **świeże** i łatwo pokupne. Oferty opłatnie.

ANTON KORITZ & COMP., BUDAPEST,

Waitznergasse Nr. 16. (3206-2-2)

Nakładem Juliusza Wildta w Krakowie

wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

W co bawić się będziemy? zbiór gier, zabaw i rozrywek szczególnie dla młodocianego wieku poświęcony. Cena 60 cnt.

Zwyczaje towarzyskie (le savoir-vivre) w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte w kraju, a według dzieł francuskich spisane. **3cie wydanie.** Cena 1 złr, w ozdobnej oprawie złr 1·50.

Zaraza błonicowa, czyli dyfterya podług Dr. Oertla i Dr. Steinera dla wiadomości i przestrogi troskliwych ojców i matek. Cena 60 cnt.

Na zamówienia wprost do mnie uczynione, za przekazem pocztowem posyłam **franko**

Juliusz Wildt w Krakowie,

(2951-5-10) ulica Grodzka Nr. 69.

Wyłączną sprzedaż

moich środków leczniczych elektro-homeopatycznych

powierzyłem

na Galicyę i Kraków upoważnionej Filii Dyrekcyi źródeł mineralnych galicyjskich i czeskich, w DOMU HANDLOWYM **J. WENTZLA** w Rynku, „pod Matką Boską".

Hrabia Cezar Mattei w Bolonii.

(2957-11-)

DO SPRZEDANIA

legawiec. Wiadomość w sklepie przy ul. Floryańskiej pod l. 337. (3240-2-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (2293-26-)

Dr. Poppa woda anaterynowa do ust i Poppa roślinny proszek do zębów

są najulubieńszym i najlepszym środkiem do czyszczenia zębów celem utrzymania zdrowe ust i zębów.

Wielmożny **Dr. J. G. Popp** c. k. nadw. dentysta w Wiedniu I. Bognergasse 2.

Upraszam uprzejmie o nadesłanie mi odwrotną pocztą za zaliczką 1 flaszeczki Pańskiej leczniczej wody anaterynowej do ust i 1 pudełka Pańskiego wybornego roślinnego proszku do zębów, których oddawna używam z najlepszym skutkiem. (227-3-3)

Z szacunkiem

Jan Wessely, dyrektor dóbr.

Pleternice w Slawonii, 13 czerwca 1879 r.

Składy moich preparatów utrzymuję w KRAKOWIE pp. W. Redyk aptek., F. Sobierajski aptek., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zapiatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną", Antoni Dylski aptek „pod Złotą Głową", W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer, w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA w WIEDNIU

c. k. wył. uprzyw. prawd. czyszczony **tran z wątroby miętusów**

DORSCH

badany przez najznakomitszych lekarzy a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy *), najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** i t. d. **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym w **Wiedniu, Heumarkt 3** **), tudzież mają na sprzedaż następne apteki i składy towarów w państwie austr.: w KRAKOWIE J. Trauczyński, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, E. Radler, J. Kaczkowski apt., J. Janiga, St. Feintuch kup., w PODGÓRZU J. Skakalski apt.; w BARANOWIE J. Fraenkl kup.; w BOCHNI F. Reiss apt.; w BOŁSZOWCACH M. Schenkelbach kup.; w BRODACH Ed. Liszka, K. R. Witosławski apt., E. Grünspan apt.; w BRZEŻANACH W. Kordecki apt., J. Margulies, B. Fadenhecht kup.; w BUCZACZU D. Neumann, kup.; w BUDZANOWIE D. Jasiński, aptek.; w CZORTKOWIE L. Noss wdowa, aptek., M. Brennholz kup.; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki, H. Blumenfeld, aptek.; w DZIKOWIE Ch. Glanz kup.; w HORODENCE M. Aksentowicz, S. R. Offenberger kup.; w JAROSŁAWIU J. Rohm aptek.; w JAWOROWIE L. Lachowicz aptek.; w KAŁUSZU E. Bienenfeld, K. Littmann kup.; w KOŁOMYI D. Kramer, M. Bolchower, J. S. Friedmann, H. Chayes, S. Hermann, St. Bereźnicki kup., A. D. Landesberg kup.; w KOPYCZYŃCACH J. Markiewicz kup.; w KOSSOWIE M. Kamil, E. Litman kup.; w KRAKOWCU J. Wł Łobos apt.; w KUTTACH A. Sekler, L. Kalmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup.; we LWOWIE P. Mikolasch, J. Beiser, S. Rucker apt., H. Blumenfeld, St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz, K. Klimowicz, C. Bałłaban, K. Krzyżanowskiego kup.; w LUTOWISKACH M. M. Schmerler kup.; w MIKULIŃCACH St. Miedlicki aptek., L. Morgenstern kup.; w MOŚCISKACH S. Eisenberg kup.; w MYSLENICACH M. Guttmann kup.; w NOWYMTARGU K. Laur kup.; w OSWIĘCIMIU J. Grzesicki aptek.; w PRZEMYŚLU M. Kozłowski, S. Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicz kup.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.; w RADYMNIE M. Smychowski apt.; w ROSTOKU K. Scheinhorn kup.; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., J. Schaitter & Co.; w SAMBORZE J. Aleksiewicza apt., Ant. Kromer, B. Żuławski kup., S. Schneid kup.; w SKALE J. Weidberg kup.; w ŚNIATYNIE Ed. Böhm kup.; w SOKALU W. Semetkowski kup.; w STANISŁAWOWIE u J. Macury, A. Beill apt., K. J. Ch. Halpern, N. Halpern, Efr. Wagelstein kup., W. Waldeck kup.; w SIENIAWIE Ch. Rath, Ch. Teitelbaum kup.; w SUCZAWIE J. Zacher apt., B Perker kup.; w STRZELISKACH NOWYCH O. Henne kup.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt., A. Buchelt apt., A. Morawetz spadkob. D. Sennensieb, Karol Fr. Popowicz kupcy; w TARNOWIE L. Chodacki apt., H. Willmayer, W. Müldner & Co., F. Leszczyński kup.; w TREMBOWLI St. Lipnicki apt.; w WIELICZCE F. Bruno Miczyński aptek.; w WIŚNICZU J. Kubickiego wdowa, H. Markiewicz apt., Isr. Kanner kup.; w ZAŁOŚCU M. D. Moszczysker kup.; w ZBARAŻU Sindel-Segal kup.; w ZŁOCZOWIE J. Gold kup.; w ŻURAWNIE L. Postępski aptek.; w ŻYWCU u A. Heczko i Golecki, A. Blumenthal, apt.

*) Ostatniemi czasy napełnia kilka firm zwykły nieczyszczony tran wątrobiany w trójgraniaste flaszki i próbuje sprzedawać go Publiczności, jako „Maagera prawdziwy czyszczony tran z wątroby miętusów." Celem uniknienia takiego omamienia upraszam uznać za prawdziwe tylko te flaszki napełnione Maagera prawdziwym czyszczonym tranem miętusowym, na których flaszkach, etykiecie, kapsli i opisie użycia nazwa „Maager" jest uwidocznioną.

**) Tamże znajduje się także główny skład dla Austryi-Węgier fabryki „Internationale Verbandstoff-Fabrik in Schaffhausen", „Sozodont-Fabrik Hall & Ruckel w Nowym Jorku" i przez fabrykę warzywa Hartenstein & Co. w Chemnitz. (2918-3 12)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné* (2295-7-)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w *Krakowie* w cukierni pp. Rehmana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego przy ul. Floryańskiej i P. Mauricio w Rynku Nr. 32.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. *A. Legrand aîné*

DOSKONAŁOŚĆ.

WODA UNIVERSALNA

PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. Allen nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe. Znajduje się u wszystkich fryzjerów. w składach porfum i aptekach. Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (2562-18-52)

Ciągnienie już 1 grudnia.

PROMESY

na

1864 r. losy

całe	połówki
złr. w. a. 4 i stempel	złr. w. a. 2¼ i stempel

Główne wygrane 200,000, 100,000 złr.

Wygrane ogółem **532,500** złr. wal. austr. (3200-3-4)

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES

Nur **Wien,** Wollzeile Nr. 13. **MERCUR** Ch. Cohn. Nur **Wien,** Wollzeile Nr. 13.

Tylko do końca miesiąca!

Z POWODU WYPRZEDAŻY.

Bawidełka dla dzieci.

Po 95 c. każda grupa dla chłopców i dziewczat.

Wspaniały koczyk metalowy z 2 konikami metalowemi, wspaniały balonik Gambetta latający po pokoju z różnemi sztukami, pudełko bardzo pięknych cynowych żołnierzy, pysznie kolorowane abecadło, bardzo piękna lalka paryska, samojadący welocyped metalowy do naciągania, piękna gra Lala Rook dla chłopców lub dziewcząt, przyjemna rozrywka dla dzieci w pokoju, ładny zegarek kieszonkowy z brązowym łańcuszkiem, elektryczna tańcząca kula szklanna.

Wszystko to razem kosztuje tylko 95 centów.

SŁUCHAJCIE! PATRZCIE I DZIWCIE SIĘ!

Tylko jeszcze 34 grup

po 1 złr. 85 c. w. a. dla chłopców i dziewcząt.

Mechaniczny dziesięć minut samojadący welocyped metalowy do naciągania, wspaniały omnibus metalowy z takiemiż 2 końmi, z tyłu drzwiczki do otwierania, pudełko bardzo ładnych blaszanych przedmiotów kuchennych, bardzo zgrabnie ubrana lalka, balonik pokojowy, pouczająca książka z obrazk., strzelba, kompl. teatrzyk z dekoracyami i figurami z olbrzym. ruchomą dekoracyą zapomocą mechanizmu, cudowny ptaszek, wspaniały mechaniczny poruszający się szewc lub skrzypek, piękny fortepianik do grania.

Wszystko to razem kosztuje tylko 1 złr. 85 c.

TYLKO JESZCZE 28 GRUP

po 3 złr. 95 cent. w. a.

Wspaniała chorągiewka z materyi różnokolor., śliczna gra cierpliwości, w którą dzieci mogą się bawić przez cały dzień bez znużenia, piecyk maszynowy z komplet. naczyniem żelaznem. pudełko z żołnierzami austryack. różnego rodzaju broni, komplet. loteryjka z wygranemi, tabliczkami i numerami, mechan. motyl bardzo wielki, naciągnięty lata na powietrzu, zajmujące bajki z obrazk., zegarek remontoir z łańcuszk., ubrana modnie lalka, bardzo piękna **grajka,** wertheimowska kasetka do zamykania, trąbka pocztarska, modny wiedeński tornister szkolny z rzemyk. dla chłopców, dla dziewcząt zaś do trzymania w ręku, z pudełkiem na pióra, trzonki do piór, ołówki, pióra stalowe, gumę i kompletny rajscajg, gra w architekta, notatki piękne.

Wszystko to razem kosztuje tylko 3 złr. 95 c.

Tylko za 5 złr. 50 cent. w. a.

jest jeszcze tylko 23 grup.

Pudełko bardzo ładnych żołnierzy, lefosówka do strzelania, szabla metalowa, trąbka, niezrównana zagadkowa gra towarzyska do zabawienia się przez całe godziny, wspaniała wielka lalka z włosami do czesania, porusza oczami i wydaje głos, zupełnie nowy ładny pularesik dla dzieci z zamkiem tajemnym, napełniony 5 monetami, wielki żelazny piecyk, na którym można gotować, z przynależnemi naczyniami z blachy emaliow. i żelaz. i zastawą stołową, gustowny biczyk, kos, wielki żart, garnitur zastawy stołowej z Britania srebra, wzory do znaczenia i robót drutowych, skórzana ładownica z herbem, flet z klapami, fortepianik do grania, piękna harmonijka, książka z obrazkami, czarodziejska kostka, koszyczek słomiany z haftem, talia kart pasyansowych dla dzieci, ładny zegarek dla dzieci z odpowiednim łańcuszkiem, 20 czarodz. dekoracyj na drzewko i 20 pysznych świeczek wraz z **bengalskiem słońcem świecącem.**

Wszystko to razem kosztuje tylko 5 złr. 50 c.

Rozsyłki są kontrolowane.

Dobre opakowanie jaknajtaniej: **skrzyneczka 30** c. przy mniejszych, **55** c. przy większych grupach.

SZCZEGÓLNOSC: Dekoracye na drzewko ze szkła trwałego do użycia corocznie.

NOWOSC NIEZRÓWNANA

Fabrikmarke

GUSTOWNA WSPANIAŁA

Nowość! Patent państwa Nr. 1783.

Lampki kolorowe na drzewko, palą się 2 do 4 godzin. Poleca się szczególniej dla prostego a pewnego przymocowania końcem stalowym; najlepszy sposób oświetlania drzewek, gdyż lampki służą zarazem za ozdobę. Tuzin złr. 1·35, palące się 4 godz. złr. 2·10, sprzedaję także po ½ tuzina.

Nowość. Aniołek na drzewko, skrzydła jego ze wspaniałego świecącego szkła, co oświetlone magicznem światłem tych lampek, przewyższa wszystko dotychczas widziane, 45 c.

Również ptaki i motyle w tym gatunku, orzechy, winogrona, jabłka, gruszki, cytryny z liściem, wszystko ze świecącego szkła, elektr. świecące, po 5 i 10 c.

Pudełko z 12 elektr. świecącemi owocami szklannemi, jako dekoracya drzewka, 95 c.

Elektr. świecące świeczki na drzewko, nowość, 12 sztuk w 6 numerach.	Nr.	1	2	3	4	5	6
odpowiednie lichtarzyki mechaniczne 12 sztuk 10 i 50 c.	c.	15	25	35	45	55	65,

Cukierki Gizela z fotografiami, ładne ciastka deka 4 ct. najlepsze, lampki 5—10 ct., **bengalskie ognie** bezpieczne i pięknie świecące czerwono, zielono, biało, paczka 20 c. (3093 3 7)

Wszystko to jest do nabycia tylko do końca miesiąca, dlatego kupujący zechcą się pospieszyć. Handlarzom bawidełek od tych **niskich cen** niemożemy dać zniżki.

Spielwaaren-Ausverkauf, Wien, Praterstrasse 16.

Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński.*